

# KURJER WILENSKI

## Trzeba wskazać drogę

Na zarzuty, stawiane młodzieży aka demickiej, odpowiada ona, że walka jest konieczna. Nie negujemy samej walki. Walka jest rzeczą piękną. Wyraźnie odcinamy się od tych, którzy w imię jakiegoś nieokreślonego humanitaryzmu, przekreślają samą ideę walki. Czy można określić napadanie kupą na jednego, bicie słabszych, wpadanie zniechęca do sklepików, awantury uliczne, kije i kamienie, uderzanie, gdy nie ma równie silnego przeciwnika, czy to wszystko — pytamy — można określić jako piękne? Czy można określić jako walkę? Nie poniżajmy pięknego pojęcia walki, nazywając tak bójkę uliczne. Cisną się pod pióro bardzo mocne epitety — co tu gadać.

Te napaści — a trudno jest nazwać je inaczej — są hańbą dla akademika polskiego. Z dumą podkreślamy zawsze naszą rycerskość narodową. Upokarzające jest, gdy się wspomina tę cechę w związku z awanturami.

Kultura żydowska jest niebezpieczeństwem dla kultury polskiej. Jest to kultura zmaterializowana, kultura w której siła fizyczna, siła materii, dominuje nad duchem. Kult potęgi pieniądza jest tego najlepszym przejawem. Przejęcie tych cech grozi wypaczeniem naszej kultury. Otóż te wszystkie nierycerskie metody walki, te bicia kupą jednego, budzą głęboką obawę, czy młodzież nasza nie przejęła tych cech z kultury, z którą chce walczyć, czy nie przejęła się materialistyczną wiarą, że zwycięstwo dać może tylko brutalna siła fizyczna.

Checmy tę młodzież widzieć prawdziwie polską — t. j. rycerską. Cóż dziwne go, że w obronie tych, których bije się kijami, stają Polacy; to są przecież czyż nie rycerskie. I temu nikt zaprzeczyć nie może.

Trzykrotnie już potępiliśmy walkę na pałki. Tej metody walki nigdy uznać nie możemy i sama młodzież, mimo rozgorączkowania, musi zrozumieć, że to nie jest polskie. Kto chce mówić o Alkazarze — musi być rycerzem.

Takie było nasze stanowisko przez wszystkie te dni. Teraz dowiadujemy się, że młodzież ma zastosować głód walkę. Bez względu na to, czy jest to decyzja słuszna, czy nie, jest to metoda zupełnie inna. Nie znaczy to, byśmy do niej młodzież zachęcali. Ale jest olbrzymia różnica między bijatyką na ulicach, a głód walkę.

Ta odmienna postawa umożliwia nam inne traktowanie młodzieży. Być może jest to czeza demonstracja, ale wobec tego rodzaju postawy pisać może my całkiem inaczej.

\*

Sprawa żydowska istnieje. To trudno i darmo. Wywołana sztucznie, czy nie, dyskutowana przez grupy polityczne (a naszym zdaniem tak jest!), czy nie — faktu zaprzeczyć się nie da. Nie mamy zamiaru analizować jej w tej chwili — odkładamy to do innych, spokojniejszych dni, w tej chwili chodzi o młodzież. Otóż trzeba stwierdzić, że kwestia

żydowska nie jest zagadnieniem najważniejszym. W naszym życiu państwowym mamy zagadnienia stokroć bardziej ważne — choćby problem jedności narodowej.

Dlaczego to zagadnienie tak porusza umysły, dlaczego wciąga w swą orbitę młodzież o tak różnych poglądach politycznych? Dlaczego — pytamy — zaczęła ono obejmować tych, co niedawno jeszcze samo jego istnienie negowali? Jest zrozumiałe, że młodzież nie jest na tę kwestię obojętna. Ale jest nienaturalne i niebezpieczne, że zagadnienie to pochłania całą uwagę i całą energię młodzieży. Muszą być jakieś głębsze przyczyny, jakieś racje, tkwiące głęboko w psychice tej młodzieży. Przecież nie można wszystkiego tłumaczyć wpływami z Niemiec, grą prowodyrów endeckich i t. d. Samo przecie uleganie tym wpływom mówi o jakichś głębszych przyczynach.

Więc?

Mówiliśmy wczoraj o tym, że młodzież tęskni do wywyżczenia się w bohaterstwie.

By to było możliwe trzeba jednego, trzeba, by młodzież ta miała ideologię, której by mogła służyć, która by ją porwała. Tego głodu ideowego nikt dziś za spokojnie nie umie. Dlaczego młodzi czepiają się komunizmu, dlaczego tak się przejmują tym jednym fragmentem naszego życia państwowego, który zresztą dyskontuje się wciąż politycznie, — kwestii żydowskiej? Bo nie wzamian nie ma, bo nie mając wielkiej idei, która by ją mogła porwać, chwytają się strzępów, żyje namiastką lub złudzeniem.

Metody negatywne nie starczą. Nie starczy powiedzieć: cicho dzieci, bądźcie grzeczne, inaczej będziecie stały w kącie. To trudno: młoda krew się burzy i... niestety, anarchizuje się, łamie się, schodzi na manowce.

Powie ktoś: brak ideologii? A praca, a nauka, a państwo, a religia? Kiedyś się walczyło o Polskę, pracowało się w konspiracyjnych kółkach samokształceniowych, rzucano się hasła społeczne. A dzisiaj? Permanentny dancing i pałka!

Dancing i pałka! To są tragedie dnia dzisiejszego, bo świadczą o ogromnym spłyceciu młodzieży. Tak jest: spłyceciu to istnieje. Tak jest: bohaterstwa nie wiadać.

Ale trudno stawiać zarzuty tylko młodzieży.

Rozważmy:

1° Nauka, praca. Wielkie to słowa. Ale czy dziś w naszych zakładach naukowych jest ten zapał do pracy, czy zapał ten umie się w młodzieży obudzić? Czy te mechaniczne egzaminy, gdy profesor musi nieraz przeegzaminować kilkadziesiąt studentów w ciągu dnia, gdy na seminariach ma po kilkuset uczniów, gdy wszechwładnie panuje skryt, gdy wykład staje się często dodatkem, pytamy, czy to wpływa na powstanie atmosfery bohaterstwa pracy. Zwłaszcza, że u końca stoi widmo bezrobotnego inteligenta, gdy do zdobycia pracy trzeba pro

(Dokończenie na str. 2-iej).

A. G.

## U najmłodszego sąsiada

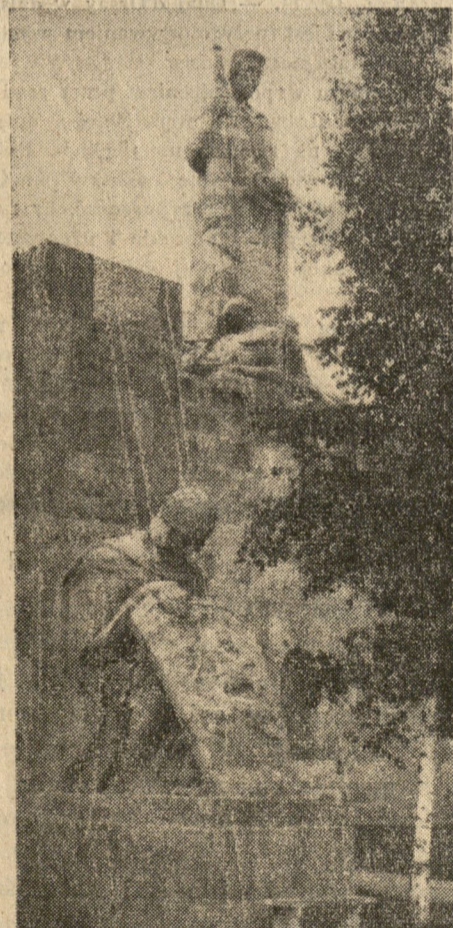
Z okazji święta 18 listopada w Łotwie

Nie wiem, czy przychodziło to na myśl komu z czytelników Kurjera, że wśród państw sąsiadujących z Polską Łotwa jest Beniaminkiem. Nie dlatego, że proklamowanie niepodległości Łotwy przypadło dopiero na 18 listopada owe go pamiętnego roku niepodległości, roku 1918, ale również i dlatego, że jedynie Łotwa wśród państw okalających Polskę nie miała przed rokiem 1918 całokształtu niepodległego bytu, w czasach, które dla tego terenu można nazwać historycznymi. Dziś dopiero prehistoria, wykopaliska, służą za dowód, że przed inwazją rasy germańskiej istniała tu rodzima kultura, nie ustępująca swym dorobkiem kulturze zdobywców i późniejszych władców tej ziemi, Kawalerów Mieczowych.

W roku 1918 Łotysze z pewnością mieli jeszcze mniej danych niż my, Polacy, aby wierzyć, że rodząca się niepodległość jest bytem realnym, a nie złudą. Mieli po temu mniej niż my danych historycznych i mniej niż my danych faktów, opartych na stosunku sił własnych do sił nieprzyjaciela.

Z tych czasów i z lat następujących bezpośrednio po roku 1918, datuje się polsko-łotewskie braterstwo broni, oraz datuje się kult tych jednostek, które każda w swoim narodzie były niewyczerpanym źródłem wiary w Niepodległość. W Łotwie dziś wszystko żyje pod znakiem prezydenta i premiera w jednej osobie, faktycznego twórcy państwa łotewskiego Ulmanisa. Od 15 maja 1934 roku Ulmanis jest faktycznym i niepodzielnym gospodarzem na ziemi łotewskiej, ku zupełnemu zadowoleniu większości narodu.

Te rzeczy, które się dziś widzi w Ło-



Fragment „Bratniej Mogily“ koło Rygi.

twie i które z reguły wywołują podziw i uznanie, są przypisywane przede wszystkim Ulmanisowi. Nie mówi się o nim inaczej, jak — niezwykły człowiek, mąż opatrnościowy.

Nie ujmując znaczenia ani zasług prezydentowi Łotwy, oczywiście, nie można oprzeć się wrażeniu, że i materia ludzki, przy pomocy którego on buduje, posiada też wysoką wartość.

Odnosi się wrażenie, że Łotysze posiadają nie mniejszy od Niemców zmysł organizacyjny i gospodarczy. Łotewska

reforma ustroju agrarnego, rozbudowa tych gałęzi przemysłu, które tam istnieją, inteligentny rozmach w rozbudowie stolicy państwa, umiejętność wykorzystania możliwości turystyczno-widowiskowych — są to rzeczy, które naprawdę warto poznać. Jeżeli sobie uświadomimy, że Łotwa jest to państwo, jeżeli chodzi o powierzchnię, 6 razy mniejsze od Polski, a gdy chodzi o ludność — 17 razy mniejsze od Polski, dopiero możemy mieć właściwą ocenę tego, co się tam widzi. Prasa łotewska oczywiście nie posiada tylu różnych rodzajów czasopism, co prasa polska. Ale za to jakie ma nakłady? Jedno tylko prywatne pismo codziennie „Jaunakas Zinas“ bije coś około 200 tys. egzemplarzy. Nie może zresztą bić mniej, skoro jedna maszyna rotacyjna drukuje 60 tys. egzempl. na godzinę. Pismo posiada kilka maszyn rotacyjnych i przed wyjściem numeru wszystkie maszyny są w ruchu.

200 tys. egzemplarzy pisma codziennego na 2 miliony mieszkańców, to już jest 1 egzemplarz na 10 ludzi, a przecież są inne pisma. Język łotewski nie jest na tyle rozpowszechniony, aby można było drukować w tym języku na eksport. Nie ulega więc wątpliwości, że wszystko to co jest drukowane, czytają własni obywatele. Ze wszystkich faktów, jakie zaobserwowałem w Łotwie, ten fakt, że tam wszyscy obywatele czytają, jest chyba najbardziej godny zazdrości.

Wszyscy czytają, a więc wszyscy są obywatelami, wszyscy żywo interesują się sprawami swojego państwa.

Duma, z jaką Łotysz ma prawo spoglądać na swe rolnictwo, na młody, ale

(Dokończenie na str. 2-iej).

J. Św.

## Trzeba wskazać drogę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tekcji, pomocy, znajomości.

Najlepsza praca profesora, czy rektora niewiele tu pomoże. Struktura szwankuje.

**2° Państwo.** Wywalczone, zdobyte, krwią bohaterską okupione państwo. I jaka jest rola młodego pokolenia w tym państwie, jakie są jego możliwości? Marszałek Piłsudski zawsze stawiał na młodych. Dziś młodzi są poza nawiasem życia w państwie, nie widzą swojej roli, swojej funkcji. Ileż jest frazesów o ich antypaństwowości. Nie umie się ich wziąć, nie umie się ich porwać. Wyżywają się w talk zw. hecach antysemitycznych.

**3° Religia.** Tak. Widzimy dziś wielki renesans ducha religijnego. Ale tu trzeba zastrzec jedno: religia musi być bohaterstwem, wtedy bierze serca. I pytamy: czy wiele tych bohaterskich przykładów widzą młodzi w starszym społeczeństwie, które je prowadzi?

**4° Naród.** Pojęcie do niedawna wyklęte, wyeliminowane z oficjalnego słownika, oddane w pacht opozycji.

**5° Zagadnienia społeczne.** Pytamy: gdzie jest jasny, szeroki, pełny program, jeśli nie program, to linia, cel wyraźnie określony, zadanie konkretne do spełnienia? Jaka jest wyznaczona rola młodzieży w kwestiach społecznych? Sa ma młodzież nie umie się ich dopracować, i nie dziwota! Radykalizm — to dziś albo komunizm, albo antysemityzm.

\*

A więc: gdzie są te hasła, te idee, które mają młodzież porwać. W kilku rzutach zanalizowaliśmy naszą rzeczywistość: ona przedewszystkim jest winna, a młodzież atmosfery tej przełamać nie umie.

Zastrzegamy: niczego nie usprawiedliwiamy. Młodzież musi pamiętać o duchu rycerskości, który jest jedną z najpiękniejszych maszyn cech narodowych. Młodzież musi się strzec anarchii, która jest jedną z naszych wad podstawowych.

To, co piszemy jest wejrzeniem w przyszłość. Młodzież idzie złą drogą. Ale nie można jej powstrzymać przez proste zatarasowanie tej drogi: trzeba wskazać, trzeba otworzyć jej drogę, po której iść powinna.

A. G.

## U najmłodszego sąsiada

(Dokończenie ze str. 1-ej)

doskonale rozwijający się przemysł cukrowniczy, z jaką mknie autem po wspaniałych, asfaltowych szosach wybrzeża morskiego do Kemeru czy Lepaja, — dzięki prasie jest udziałem wszystkich obywateli.

Bez naciągania można powiedzieć, że, mimo form politycznych rządu państwem, odpowiadających dyktaturze, Łotwa jest państwem całkowicie demokratycznym. Znajduje to najlepszy wyraz w rozpowszechnieniu czytelnictwa.

Może powstać stąd pytanie, jak jest wobec tego z kulturą duchową, jak przedstawia się teatr, sztuka? Czy nie odczuwa się brak warstwy, która by dziedziły tradycje dawnej arystokracji. Jak wiemy warstwa ta była na Łotwie

**M. GORDON** Sp. Akc.  
Wilno, NIEMIECKA 26, tel. 306.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna my wielką doroczną  
**TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK**  
i towarów wysortowanych.  
Wielki wybór kuponów na garnitury i palta oraz resztek materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabiu.  
**CENY NIEBYWALE NISKIE.**

## Wśród kul i kartaczy w Madrycie

### Sytuacja ogólna

**PARYŻ, (PAT).** — Korespondent Havasa do nosi z Madrytu, że dziś od godz. 5 do 9 rano samoloty powstańcze bombardowały stolicę, używając po raz pierwszy bomb zapalających. Wiele bomb trafiło w centrum miasta m. in. w dzielnicy św. Michała, gdzie kilka bomb spadło na targ, zabijając i raniąc masę osób. Hości ofiar nie da się ustalić nawet w przybliżeniu.

Bombardowanie było nadzwyczaj gwałtowne. W jednym z domów przy ul. św. Augustyna padło 30 zabitych. Szkody materialne są olbrzymie. Szpital św. Karola znajduje się w zgłiszczach. Gęste chmury prochowego dymu zaś cielają ulice.

Sytuacja wojskowa od godz. 14 jest zasadniczo bez zmian. Dzielnica Casa Velasquez została oczyszczona. Pierwsze linie wojsk rządowych zajmuje gwardia republikańska, drugie i trzecie „milicja ludowa”. Od rana artyleria rządowa bombarduje pozycje powstańców. Do baterii przydzielano nowe działa. W całym mieście słychać kanaanę. Pociski powstańcze gęsto padają na północno-zachodnie przedmieścia Madrytu.

### Bitwa morska

**SAINT JEAN DE SUR, (PAT).** — W odległości 20 km. od brzegów hiszpańskich wywiązała się wczoraj bitwa morska pomiędzy okrętami powstańczymi a rządowymi.

### Okropności wojny

**MADRYT (PAT)** — Agencja Havasa donosi, że dowódca obrony Madrytu gen. Miaja zwołał w dniu wczorajszym korespondentów prasy zagranicznej, którym pokazał okaleczone zwłoki lotnika rządowego.

Gen. Miaja dodał, że zwłoki lotnika, zmuszonego do lądowania po stronie powstańców, zostały opuszczone przez samolot powstańczy przy pomocy spadochronu podczas przelotu nad Madrytem.

Napiętowny ten akt barbarzyństwa, gen. Miaja oświadczył, że pomimo tego utrzymanie zostanie wydane 15 dni zarządzenie o zachowaniu przy życiu wszystkich lotników powstańczych, którzy wylądują z samolotem lub na spadochronie po stronie rządowej.

### Bomby—Pożary

**LONDYN, (PAT).** Korespondent Reutera telefoniuje z Madrytu: O godz. 3.30 z rana rozległy się dwa ogromnej siły wybuchy w mieście: szłyby popękały w wielkiej ilości gmachów, pożary szłyby w znacznej części miasta.

Od rana na centrum miasta spadają bomby. Z dzielnicy miasta uniwersyteckiego dochodzą odgłosy silnej kanaanady dział i strzelaniny karabinowej. Na razie brak jeszcze wiadomości ścisłych o tym, gdzie dotarli powstańcy, którzy wtargnęli do dzielnicy uniwersyteckiej. Niezmała jest również liczba ofiar, musi być ona jednak znaczna, chociaż peryferie miasta, jako strona działań wojennych są ewakuowane.

## „Jesteśmy żołnierzami Adolfa Hitlera” Oświadczenie Blomberga

**BERLIN, (PAT).** Min. wojny gen. Blomberg na zgromadzeniu przywódców partii w zamku Vogelsang oświadczył: partia i armia stoją w jednym szeregu i pracują dla tego samego celu. Podstawą wspólnego zaufania może być jedynie narodowo-socjalistyczny światopogląd, gdyż wszyscy jesteśmy żołnierzami Adolfa Hitlera.

Nacjonalizm i socjalizm w głębokim ujęciu tych pojęć stanowią jedną całość. Dobry żołnierz musi być dobrym narodowym socjalistą, musi zbliżać się jak najściślej do wzoru Adolfa Hitlera. Wojsko widzi w tym swe zadanie i na drodze do tego celu spotyka się z partią narodowo-socjalistyczną.

## Kandydat do pokojowej nagrody Nob'a cho i na gruźlicę

**PARYŻ, (PAT).** — Havas donosi z Berlina ze źródeł prywatnych, że Karol von Ossietzky wypuszczony z obozu koncentracyjnego znajduje się obecnie w jednym z sanatoriów w Meklemburgii. Jest chory na gruźlicę. Stan jego budzi obawy.

**PARYŻ, (PAT).** Korespondent Havasa w Avila podaje, że piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny płk. Yague, na północno-zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację. Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało się im wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia.

Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny płk. Asensio, Bartolomeu i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką. Atakując na bagnety i granaty, powstańcy dotarli do szkoły rolniczej, a zajmując park zachodni, posunęli się aż do Pasei de Rosales.

Początkowo milicjanci zaciekle bronili się. Walka pierś o pierś trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci zaczęli cofać się za fortyfikacje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeniosła się do samego miasta.

Wkroczenie powstańców do centrum

stolicy i pełna grozy bitwa wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo ucieka do północno-zachodniej części Madrytu. Obecnie szerokie bulwary, mające niekiedy 40 metrów szerokości, umożliwią powstańcom podejście aż do Cuatro Caminos.

Gwałtowne bombardowanie, jakiego widownią była wczoraj wieczorem stolica, dało się również we znaki dzielnicy gdzie znajduje się ambasada francuska. Jeden z pocisków padł nawet na dach ambasady, wyrządzając szkody, ofiar w ludziach jednak na szczęście nie było. Pożary, spowodowane bombardowaniem, trwały przez całą noc w różnych dzielnicach miasta.

**MADRYT (PAT).** Jak donosi Havas, od godziny 15 powstańcy bombardowali Gran Via. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Artyleria powstańcza usiłowała zburzyć ogniem artyleryjskim gmach centrali telegraficznej.

O godzinie 17 na jednym z wyższych pięter gmachu wybuchł granat, powodując poważne szkody.

## Na 300.000 zł. popełnił nadużyć pisarz hipotez w Łucku

**LUCK, (PAT).** — Przed sądem okręgowym w Łucku rozpoczął się proces przeciwko b. pisarzowi hipotecznemu w Łucku Ignacemu Prusakiewiczowi o nadużycia pieniężne popełnione w latach 1926—1931.

Akt oskarżenia zarzuca, że Prusakiewicz za czynności urzędowe pobierał kwoty znacznie

wyższe od ustalonych i nie księgował ich, nażając w ten sposób na szkody zarówno osoby prywatne, jak i skarbu państwa.

Nadużycia te sięgają sumy 300 tysięcy zł. Jednocześnie izba skarbowa wymierzyła Prusakiewiczowi grzywnę w wysokości około pół miliona zł. za ukrywanie dochodu.

## Tylko platoniczny projekt

**PARYŻ, (PAT).** — Quai d'Orsay w dalszym ciągu zajęte jest przygotowaniem wystąpienia protestacyjnego państw zainteresowanych jednostronnym wypowiedzeniem przez rząd niemiecki klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczącej żeglugi na rzekach niemieckich. Dotychczasowe odpowiedzi, jakie nadeszły na Quai d'Orsay, nie pozwalają przypuszczać, by zamierzona akcja przybrała szerokie i uroczyste ramy jakiejś akcji zbiorowej, jak to pierwotnie sadzono.

Po pełnym rezerwy przemówieniu min. Edena w izbie gmin, w którym sprawa inicjatywy została pominięta milczeniem, dalsze odpowiedzi, jakie nadeszły ze stolic zainteresowanych, wskazują, że o ile w ogóle dojdzie do jakiegoś protestu, będzie on miał w każdym

razie charakter wyłącznie formalny i platoniczny.

Francuskie koła polityczne w dalszym ciągu stoją na stanowisku, iż jakkolwiek obecny gest rządu niemieckiego nie zawiera sam w sobie żadnych groźnych konsekwencji politycznych, niemniej jednak zasługuje on na odpowiedź i zasadnicze potępienie.

## W nadziei na zarobki wojenne

**TOKIO, (PAT).** — Agencja Domei donosi, że wiadomości o naprężeniu stosunków niemiecko-sowieckich spowodowały znaczny wzrost popytu na giełdzie papierów wartościowych. Akcje ciężkiego przemysłu zwykowały o 2—10 proc.

pochodzenia obcego i dziś została od życia społecznego odsunięta.

Na to pytanie dają odpowiedź takie fakty. Libawa (po łotewsku Lepaja) jest miastem liczącym coś niewiele ponad 30 tys. mieszkańców. Miasto to ma operetkę, Sala, obliczona na więcej chyba niż 600 osób, w dzień powszedni była pełniona po brzegi. Byliśmy potem na operetce w Rydze i na sali zastaliśmy również komplet. Mógłby ktoś zapytać o malarstwo, o sztuki plastyczne. By na to znaleźć odpowiedź, nie trzeba nawet zwiedzać wystaw, czy muzeów. Wystarczy zobaczyć dwa pomniki: Pomnik Wolności w Rydze i „Bratnią Mogiłę”. Coś, pomyślanego na wzór mogiły Nieznanego Żołnierza, z tą różnicą, że tam jest to duże cmentarzysko i na wspólnym cmentarzysku leżą obok siebie znani i nieznani. Wiedzie ku niemu aleja z płaczących brzoź. Na końcu alei brama z olbrzymich głazów piaskowca, prowadząca do wnętrza rozległego grodziska, otoczonego murem z piaskowca. Murzy oz-

dobione są płaskorzeźbami, nad wszystkim panuje nadnaturalnej wielkości posąg Matki Ziemi.

Dookoła szumi wspaniałe sosnowy las, rozkołysany wiatrem od Bałtyku.

To wrażenie, jakie odnosi każdy przybywający do Łotwy przedstawiciel obcego państwa, zaraz pierwszego dnia po przybyciu, gdy składa hołd poległym w obronie niepodległości Łotwy, należy chyba do najpotężniejszych wrażeń, jakie wogóle na Łotwie można odnieść. I nie będzie przesady w tym co powiem. Sam fakt, że Łotwa potrafiła wydać z siebie artystę tej miary i tej potęgi patriotycznego wyczucia, co twórca „Bratniej Mogiły” wystarczy, aby utwierdzić w przekonaniu każdego, że naród łotewski jest godzien niepodległości.

J. Św.

## Kupię maszynę do pisania

małą portable) dowolnej marki w dobrym stanie. Oferty z podaniem ostatecznej ceny, opisem i wzorem pisma (znaków) kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego”.

# Reforma rolna a koniunktura gospodarcza

Wzrastające ostatnio zainteresowanie opinii publicznej kwestią reformy rolnej w sensie jej przyspieszenia i radykalizacji wywołało szereg rozpraw i artykułów, usiłujących sprawę tę nadać właściwe oświetlenie, rzadko bezstronne, najczęściej zaś uzależnione od nastroju środowiska, z którego pochodzą.

Rzecz ciekawa przy tym, że osiadań zainteresowań i dyskusyj na ten temat jest nie komasacja, melioracja, czy inne zabiegi zmierzające do poprawy naszych stosunków agrarnych, lecz parcelacja, co z kolei przyczynia się do zaostrzenia antagonizmów społecznych między „drobną“, a „wielką“ własnością. Antagonizmy te nadając ogłaszanym publikacjom stronnicze zabarwienie, utrudniają niezmienne istotne zrozumienie sprawy, to też z tym większą radością należy powitać wszelką obiektywną analizę naszego ustroju rolnego i próby szukania najwłaściwszej drogi do rozwiązania kwestii agrarnej w Polsce.

Ostatni kwartalnik czasopisma „Ruch prawniczy ekonomiczny i socjologiczny“ (\*) przynosi niezmiernie interesujący artykuł prof. dr. Witolda Staniewicza p. t. „Zmiany w strukturze agrarnej Polski“.

Jest to jeden z nielicznych głosów na temat reformy rolnej, który do zagadnienia tego podszedł z trzeźwego punktu widzenia ekonomicznego, w oparciu o wyniki i przebieg prac agrarnych w latach ubiegłych, to też, wobec goącego nastroju, jaki panuje wśród dyskutujących nad „reformą rolną“, wydaje się słusznym podkreślić niektóre argumenty, prowadzące do uzyskania wniosków, zamieszczonych w omawianej pracy prof. Staniewicza.

W części pierwszej swego artykułu autor przedstawia stosunki agrarne w Polsce w okresie powojennym oraz przeobrażenia, jakim te stosunki uległy w ciągu ostatnich lat piętnastu; zmiany w strukturze agrarnej Polski postępują z jednej strony drogą automatyzmu agrarnego, który wobec niemożności odpływu nadmiaru ludności ze wsi, a nawet często zjawiska reemigracji z miast, prowadzi do szkodliwego dla gospodarki narodowej rozdrobnienia warsztatów rolnych i powoli, lecz stale wpływa pogarszającą na strukturę agrarną naszego rolnictwa.

\*) Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. Ww. IV.1936 r. Poznań 1936.

Przeciwdziała tym zjawiskom planowa akcja czynników powołanych do kierowania polityką agrarną w kraju, przez komasację gospodarstw nadmiernie rozdrobnionych i uwikłanych w szachownicę, tworzenie nowych drobnych gospodarstw przez parcelację obiektów większych, wreszcie zwiększanie powierzchni uprawnej, lub podnoszenie jej wydajności za pomocą melioracji i t. d.

15 lat prac nad przebudową struktury agrarnej w Polsce przyniosło niezłe rezultaty jak o tym świadczy parcelacja około 40 proc. użytków rolnych posiadanych przez większą własność, likwidacja służebności na gruntach nimi obciążonych w 16—17 proc., wreszcie komasacja w 40 proc. gruntów położonych w szachownicy, a ponadto nadmieniane często przez mówiących bliżej życia wiejskiego obserwatorów, lecz tym niemniej głębokie przemiany w kulturze wsi i to zarówno duchowej jak materialnej, osiągnięte drogą wielkiej pracy i nakładów pieniężnych, włożonych

w oświatę ogólną i zawodową — rolniczą.

Autor omawianego artykułu dzieli ostatnie 15 lat prac agrarnych w Polsce na trzy okresy: 1921—1925, 1926—1930 i 1931—1935, związane z rozwojem panujących w tym czasie w kraju stosunków społecznych i politycznych. Prace agrarne w pierwszym okresie koncentrowały się przede wszystkim na parcelacji, w okresie drugim tempo wszystkich prac agrarnych (parcelacji, komasacji, likwidacji służebności) wzrosło bardzo znacznie, wreszcie w okresie trzecim silnie osłabło, przy czym najbardziej skurczył się zakres prac parcelacyjnych. Pewne wzmoczenie tempa prac agrarnych, datuje się znów od roku 1935.

W związku z tą zmiennością nateżenia prac nad przebudową naszej struktury agrarnej, daje się zauważyć bardzo wyraźną współzależność ich tempa od koniunktury gospodarczej panującej w danym okresie w kraju. Okres lat 1926—1930 — to okres największego ożywienia

działalności władz w zakresie reformy rolnej, a jednocześnie okres najwyższej rentowności gospodarki wiejskiej, największych wydatków budżetowych Min. Rolnictwa i Min. Reform Rolnych na cele reformy rolnej oraz najbardziej ożywionej działalności instytucyj kredytowych w związku z dysponowaniem środków na organizację gospodarstw powstałych z przebudowy struktury agrarnej. Współzależność ta jest wielce znamieną tym bardziej, że pewna poprawa koniunktury gospodarczej w ostatnim roku natychmiast znalazła odzwierciedlenie we wzmoczeniu tempa prac agrarnych, co świadczy, jak silnie sprawy te są związane z sobą. Dotychczasowa polityka Min. Poniatowskiego nie lekceważąc tej współzależności daje dowód zrozumienia doniosłego wpływu warunków gospodarczych na osiągnięcie pozytywnych rezultatów reformy rolnej.

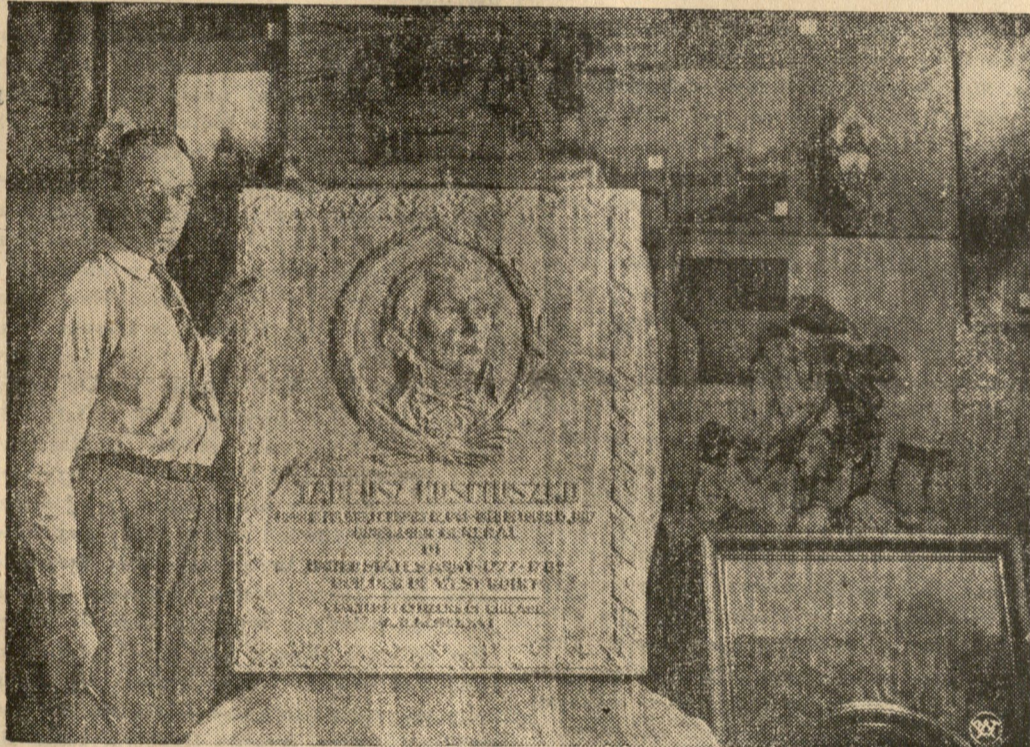
Należy jednak stwierdzić, że spostrzeżenia te, chociaż oczywiste i rzucające się w oczy przy obiektywnej ocenie już dokonanych i zamierzonych prac nad przebudową struktury agrarnej, nie były dotąd poruszone szerzej przez publicystów w takiej formie, jaką znajdujemy w artykule prof. Staniewicza.

Na marginesie tych uwag warto również raz jeszcze podkreślić, że wysuwany postulat przyspieszenia reformy rolnej odnosi się prawie wyłącznie do parcelacji, podczas, gdy wzmoczenie tempa scalenia gruntów jak też prac nad podniesieniem oświaty i kultury rolniczej wsi, będących przez podniesienie produktywności gospodarstw, niejako upelnorolnieniem ich w głąb, są bynajmniej nie gorszymi od parcelacji środkami walki z przeludnieniem i bezrobociem wiejskim. Parcelacja przy tym, a w konsekwencji kolonizacja wewarżona, polegająca na tworzeniu i organizowaniu od podstaw nowopowstałych gospodarstw, wymaga szczególnie wysokich nakładów kapitału i pomocy kredytowej i to nie tylko w momencie ich powstania, lecz przez długi okres zrastania się z terenem i umacniania na nim. To też domaganie się przyspieszenia parcelacji mogłoby znaleźć uzasadnienie jedynie w wyraźnej poprawie koniunktury gospodarczej w kraju. W tym wypadku zresztą również nie można się kierować jedynie chęcią absolutnej likwidacji wię-

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

E. M.

## Tablica ku czci Tadeusza Kościuszki w Chicago



Zdjęcie nasze przedstawia artystę - malarza, rzeźbiarza i rysownika Jana Blecherta w swej pracowni w Chicago, z tablicą ku czci Tadeusza Kościuszki, na tle obrazów swego pędzla. Tablica ta została wykonana, celem umieszczenia jej na budynku rządowym w Chicago, dla upamiętnienia roli jaką w Stanach Zjednoczonych odegrał nasz wielki Naczelnik. —

## Chcecie, by wieś czytała?

Co wieś, ściślej mówiąc młodzież wiejska, ma czytać, żeby nie wpaść we wtórny analfabetyzm? Jaką strawę duchową dają jej autorzy, władze szkolne i wydawcy? Czy obejmuje wszystkie odcinki życia społecznego i zakres pojęć odpowiednich dla dziecka wiejskiego, żyjącego w bliskiej współpracy i biorące udział w życiu dorosłych, bliżej i koniecznie niż dziecko miejskie? Żyjącego też w bezpośrednim kontakcie z naturą. Przeglądając wydawnictwa polecone przez władze szkolne i inne, chcielibyśmy znaleźć na te pytania odpowiedzi.

Ostatnio, organizując pewną bibliotekę dla szkoły wiejskiej, nasunęły mi się spostrzeżenia którymi pragnęłabym się podzielić z czytelnikami, z ciałami pedagogicznymi i wydawcami. Jakąż jest ta literatura dziecięca? 1) **Zbyt droga.** Cena oprawnych książek waha się od 10 do 3 zł. 50 gr., więc żadna szkoła nie może sobie pozwolić na kupno większej ilości tomów. Należy wydawać taniej. Że papier będzie gorszy, to nie ma znaczenia. Gorszy czy lepszy i tak prędzko się niszczy w chatach. 2) **Literatura**

dziecięca, młodzieżowa, jest zbyt optymistyczna, nierealna. To nie znaczy, żeby miała być pesymistyczna i ponura, ale nie może być w książkach z życia codziennego, w opisach przygód realnych zawsze tak, że mali bohaterowie wychodzą z każdej przygody zwycięsko, że zawsze im się udaje lepiej niż dorosłym, że każde ryzyko wychodzi im na dobre. Wzbudzać ufność w swe siły jest zadaniem książki, ale na terenie wsi ma być to czynienie ze zbyt świadomym życia elementem, którego nie da się wzięcia piękne bajki o ile to nie są bajki faktyczne, Bajarz czy Andersen. Młodzi czytelnicy wiedzą doskonale, że istnieją klęski dla młodych i starych, że się części przegrywa jak wygrywa i że mimo to trzeba być mężnym, wytrwałym i dzielnym oraz uczciwym, chociaż nie zawsze bywa to doraźni: nagrodzone jak zwykła opowiadać polecona literatura szkolna. 3) **Obok tego łatwego rozwiązania każdego zadania i przeważnie happy endu, literatura młodzieżowa jest często zbyt krwawa, aż ocieka posoką.** Różne zdobywania dzikich krajów, przygody traperów, porachunki osobiste ucza, na przykładach, że mord jest czymś wrodzonym człowiekowi, że zabijaniem najłatwiej rozwiązywać problemy, że trafiając do celu jakim może być i bliźni, obok zwierząt, jest tak samo chwalebny czynem jak zabijanie zwierzęcy.

Oczywiście nie mówię tu o książkach piszących o obronie Ojczyzny i walkach na tym tle, bohaterstwo jest nutą, której nigdy dość często się nie poruszy. 4) **Literatura dla młodzieży jest w 99 procentach dla dzieci miejskich i to za mało.** Rozczulające opisy małych włóczęgów, z reguły odnajdywanych, adoptowanych, protegowanych i dochodzących dzięki protekcji dobrej, bogatej pa ni do stanowisk, powtarzają się aż do znudzenia, tak jak i ciągle fantazje na temat odnajdywanych lochów, dokumentów z herbami, archiwów przodków itp. Co, proszę mi powiedzieć, ma z tym wspólnego, co może z tego zrozumieć i skorzystać dziecko szkoły powszechnej, zwłaszcza naszej, na ziemiach o białoruskiej mowie domowej? 5) **Używanie gwary mazurskiej, góralskiej, śląskiej, może pociągnąć, zająć tylko dzieci tamtych prowincyj, ale dla czegoż w takim razie wszelkie próby uwzględnienia, chociażby w rozmowach dla zachowania kolorytu miejscowego gwary Wileńszczyzny, nie znajdują łaski w oczach wydawców?** Mówię to z doświadczenia i na podstawie faktów. A jeśli już ktoś z Warszawy spróbuje zastosować wyrażenia „tutejsze“ t. j. z Wileńszczyzny, to mamy takie horrendalne wyczyny, że śmiech i złość ogarza. Np. książka Janowskiego „Maciuś Pędrak wśród Indian“; rzecz dzieje

się zaraz po odkryciu Ameryki i opowiada o wycieczce do Nowego Świata trzech chłopców i psa?! (Jakie to praw dopodobne?) Wobec epoki zastosowany został przez autora język staropolski, na to załadowano jeszcze Litwina, który mówi tak: „Buty mogę zdjąć, a poszedz boso“ (zamiast „pójde“, kiedy forma „bywszy“, „poszedz“, używa się zawsze z „być“ (ja był poszedz, był zjadz i tym podobne). Więc ów Litwin z XV w. mówi stale: „Bestia jakowaś (?) mnie lizawsz! A ja sam o sobie rządziwszy napiszę, i rodzice moi nie sprzeciwiszy się, bo taż on i ja to przyjaciele bywszy“! Czy to jest sposób mówienia na Litwie? Czy tak jakikolwiek Litwin wyrażał się po polsku? Po cóż używać gwary czy jakiegoś sposobu mówienia prowincjalnego jeśli się o tym nie ma pojęcia? Wynaturzać język polski i nie dać prawdziwego obrazu, to już za wiele.

Książki Morcinka, Zakrzewskiej (Pojednanie), są bardzo ładne ale dostępne tylko dla Ślązaków i górali, taka książka jak Ossendowskiego „Wańko z Lisowa“ pisana dziwolągami archaicznymi, niko mu nie może się przydać, a natomiast podręczne i przyrodnicze książki tego autora odpowiednie są dla młodzieży i potrafią zająć. „Fajka Bałorego“ Gąsiorowskiego a i „Tajemnica zegara królewskiego“ Konarskiego, również mogą być czytane tylko przez dzieci moż-

# CO SIĘ STAŁO W IRAKU

30-go października dokonany został w Iraku zamach stanu. Przewrotem tym żywo się zainteresowały stolice wielkich mocarstw. Szczególnie prasa francuska poświęca wiele miejsca zmianom zaszłym w Bagdadzie. Zainteresowanie bardzo zrozumiałe, bo przecie posiadłości francuskie w Syrii graniczą się bezpośrednio z Irakiem i napewno sytuacja polityczna Iraku nie pozostaje bez wpływu na stosunki w tej Kolonii francuskiej. Oto jak w oświetleniu prasy Paryskiej wygląda owa „awantura arabska“ w mieście baśni tysiąca i jednej nocy.

SL-DEM GENERALA FRANCO.

Wódz Kurdów, gen Sidki-Bej, w oparciu o oddziały wojska, skoncentrowane w stolicy, wy-

## Reforma rolna

Dokończenie ze str. 3-ej)

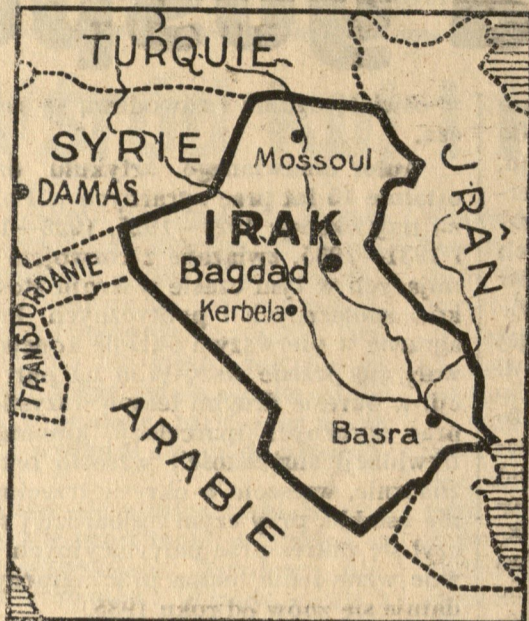
kszej własności, co niejednokrotnie nie tylko nie przyniosłoby pożądanego rezultatu, lecz odbiłoby się na strukturze naszej wsi ujemnie.

W każdym razie dążenie do zakłócenia oczywistej równowagi między sytuacją gospodarczą w kraju, a tempem rozwoju prac agrarnych przez przyspieszenie i radykalizację reformy rolnej (a głównie parcelacji) jest jak się zdaje nie zrozumianym „nakreśleniem koniunktury“, które przy jednoczesnym zahamowaniu cen artykułów rolniczych, szczyt pływ budżecie państwowym i znikomym obrotach finansowo-kredytowych w kraju okazałoby się mogło w skutkach zabiegami przedwczesnym i nie odpowiadającym aktualnym potrzebom naszej wsi.

Coraz wyraźniej zarysowuje się poprawa warunków ekonomicznych w skali ogólnowoświatowej, co pozwala na zachowanie pewnej dozy optymizmu i tym bardziej nakazuje przestrzeganie umiaru w pracach agrarnych w Polsce, które tylko przy zapewnieniu odpowiednich warunków do ich przeprowadzenia, przyczynić się mogą do uzdrowienia naszej struktury agrarnej.

Konieczność zrozumienia tych spraw przez sfery rolnicze i dostosowania żądań radykalizacji reformy rolnej do istniejących możliwości finansowych państwa, jest w rozprawie prof. Staniewicza ostatecznym wnioskiem, który powinien znaleźć oddźwięk wśród rolników dążących nie do poprawy bytu „drobnej własności“ czy „wielkiej własności“, lecz w pierwszym rzędzie do stworzenia najbardziej dla Polski korzystnej struktury agrarnej w kraju.

E. M.



stosował do rządu ultimatum, z żądaniem natychmiastowego podania się do dymisji. W dwie godziny później ukazały się nad miastem samoloty, które zrzuciły bomby na gmachy rządowe. Nolens-volens, dotychczasowy gabinet podał się do dymisji, na jego miejsce zaś ukończył się nowy, złożony z ludzi, oddanych gen. Sidki-Bejowi, pod przewodnictwem Hukmet-Sulejmana.

### PODŁOŻE NACJONALISTYCZNE.

Choć niektóre koła nie przyznają temu przewrotowi charakteru rewolucji wojskowej, gen. Sidki-Bej jest faktycznym dyktatorem kraju, gabinet zaś znajduje się pod ścisłą kontrolą armii. Przewiduje się, iż jednym z pierwszych połączonych nowego rządu będzie uchwała nie obowiązku służby wojskowej, aczkolwiek krok ten spotka się napewno i żywa opozycja ze strony niektórych plemion. Parlament został dekretem królewskim rozwiązany, rozpisano nowe wybory. Trzech spośród byłych ministrów zmuszono do opuszczenia Iraku „dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego“; w Bagdadzie padł od kuli rewolwerowej Dżafar-Pasza, b. minister obrony w Iraku, najwybitniejszy ze zwolenników orientacji angielskiej. Obecny premier, Hukmet-Sulejman, który ukończył uniwersytet w Stambule i nie podlegał nigdy wpływom Zachodu, jest gorącym zwolennikiem zupełnej niezależności swego kraju. Protestował on przeciwko ostatniemu układowi z Anglią i przeciwstawiał się stale pewnemu rodzajowi protektoratu brytyjskiego, który istniał dotychczas w Iraku. Gen. Sidki-Bej znany jest jako szef ekspedycji wojskowej z 1933 r. przeciw asyryjskim chrześcijanom Iraku.

### NAFTA TAKŻE NIE BEZ MACZENIA.

Według brzmienia traktatu przymlerza między Anglią a Irakiem, Wielka Brytania nie ma

wobec Iraku żadnych zobowiązań, do których utrzymania spokoju wewnątrz kraju. Wobec tego W. Brytania nie interesuje się narazie, trzymając jednak w pogotowiu swoje oddziały w Palestynie i Kairze, by móc w razie potrzeby wspomóc wojska angielskie, stacjonowane w Iraku. Cały przewrót ma bowiem charakter wybitnie narodowy i antyangielski i może spowodować przykre dla Anglii zakłócenia, związane zarówno ze znaczeniem strategicznym Iraku, jako drogi do Indii, jak też z interesami handlowymi, w które Anglia jest na tym terenie zaangażowana (eksploatacja źródła naftowych).

### IMPERIALIZM ANGIELSKI W DEFENZYWIE.

Prasa francuska podkreśla związek powstania w Bagdadzie z wypadkami w Palestynie, które powodują zwrócenie się ogółu Arabów przeciw filosemickiej polityce Anglii. Z drugiej strony zaś trzeba niewątpliwie patrzeć na zajęcia w Iraku, jako na jeden jeszcze objaw coraz silniej zaznaczającej się wśród ludów Wschodu tendencji wyswabiania się z pod wpływów i protektoratów państw europejskich. Wypadki w Egipcie, w Syrii, w Iraku, to pojedyncze ogniska wielkiego łańcucha ruchów wyzwolenczych, obejmującego pomalą całą Wschód, i podważającego tam znaczenie i wpływy W. Brytanii.

Szereg obecnie istniejących państewek arabskich zawdzięcza bowiem swoje powstanie Anglii. Ona to podczas wojny światowej, by umocnić swą pozycję w Indiach, posiadających 30 milionów mieszkańców wyznania mahometańskiego, postanowiła stworzyć rodzaj imperium arabskiego, mniej lub więcej od niej uzależnionego. W 1915 r. pułk. Lawrence, na skutek specjalnych zleceń, wszedł w stosunki z jednym z szefów miejscowych, Hussejnem, który został królem Hedżasu, a którego dwaj synowie panowali następnie w Syrii i Transjordanii. Królestwo Syrii zostało rozbite przez Francję, pod protektoratem Anglii zostały jednak jeszcze 4 państwa arabskie: Hedżas, Neżed, Transjordan i Irak, z których trzy pierwsze rządzone były przez królów z tej samej rodziny, ojca i dwóch synów. Plany angielskie zdawały się więc urzeczywistnione: droga do Indii była zabezpieczona. Jednakże pozycja Anglii na półwyspie arabskim stała się z biegiem lat coraz słabsza, jako nowa potęga wyrosła tam bowiem władca arabski Ibu Send, który po zwycięstwach nad państwami Hedżasu (1926 r.), Assyru, Jemenu (1934 r.), zdaje się być przeznaczony na to, by prędzej, czy później zjednoczyć pod swoim berłem wszystkich wyznawców Islamu. Należy o tym pamiętać, gdy się chce zdać sobie sprawę z doniosłości przewrotu w Bagdadzie. Ewentualna bowiem utrata wpływów w Iraku oznacza dla W. Brytanii jeden jeszcze krok wstecz, ku stopniowemu wycofaniu się z życia państw muzułmańskich.

H. W.

## Rada Szkolna przed sądem

### za tragiczny wypadek z uczniem

Do XI wydziału cywilnego Sadu Okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga o brak dozoru na półkolonii letniej urządzonej przez Radę Szkolną m. st. Warszawy.

Latem r. b. w czasie powrotu grupy uczniów tramwajem z padku podmiejskiego, 9-letni Zdzisław Nawrot wyskakując z tramwaju wpadł pod elektryków i doznał obcięcia prawej nogi.

Penieważ nauczyciel, kierujący tą grupą wysiadł kilka przystanków przed tym, rodzice wystąpili z roszczeniem przeciwko Radzie Szkolnej. Pełnomocnik rodziny ofiary nieszczęśliwego wypadku wytoczył Radzie proces o 23.000 złotych odszkodowania za dożywnie kalectwo.

Ciekawie jak ta sprawa się zakończy. W każdym razie powinni ją wziąć pod rozwagę wszyscy nauczyciele szkół...

## Aresztowanie studenta politechniki w Warszawie

W związku z zajęciami, jakie wydarzyły się w dniu 9 b. m. na terenie politechniki, w których wyniku zostało poszwankowanych 12 policjantów, władze wszczęły energiczne dochodzenie.

W ub. sobotę został aresztowany student 3 roku politechniki, 25-letni Czesław Makarewicz (Wileża 54).

Po przesłuchaniu decyzją sędziego Śledczego Makarewicz został osadzony w więzieniu.

Jest on postawiony w stan oskarżenia z artykułu 133 K. K., który przewiduje karę do pięciu lat więzienia.

## Remont kamienicy Baryczków

### Remont kamienicy Baryczków.

Przed kilku tygodniami Urząd Inspekcji budowlanej stwierdził znaczne zniekształcenie w ścianach i mochnych elementach starej, bo sięgającej XVII wieku kamienicy Baryczków na Starym Mieście.

Według wskazówek konserwatora, p. arch. K. Kalinowskiego, przystąpiono do podstępnowania zagrożonych ścian i zmiany zniszczonych „zębem czasu“ fundamentów niektórych ścian na nowe. Nadto zalewane są specjalnym roztworem cementu powstałe w sklepieniach i ścianach szpary.

Roboty trwają już dłuższy czas i nie będą wykończone wcześniej, niż w ciągu kilku tygodni. Niebezpieczeństwo budowie nie zagraża. Jak zwykle przy robotach remontowych, możliwe są pewne niespodzianki, które jednak nie zmieniają ogólnego programu budowy.

## Łupinki kakaowe przeciw rachitis

Profesor E. W. Knapp, kierownik instytutu doświadczalnego Codbury w Londynie, poczynił odkrycie, które sprawiło duże wrażenie w kręgach lekarskich. Odkrył on mianowicie witaminę D, decydującą przy zwalczaniu rachityzmu, w łupinkach kakaowych. Doświadczenia poczynione ze zwierzętami, którym podawano większe ilości łupinek kakaowych, dały wyniki sensacyjne. Okazało się, iż krowy, które otrzymały paszę zmieszaną z pewną ilością łupinek kakao, dawały w zimie mleko obfitujące w witaminę D w tej samej ilości, co w lecie. W lecie mleko i masło zawierają znacznie większy procent witaminy D niż w zimie ze względu na świeższą paszę i działanie promieni słonecznych. Lekarze sądzą, iż odkrycie prof. Knappa będzie miało duży wpływ na stosowanie nowych metod zwalczania krzywicy.

## Leczenie głodem

### Niezwykły system dr. Heya

Do Londynu przybył niedawno twórca nowej metody leczenia, dr. Hey, który propaguje post, jako najskuteczniejszy sposób zwalczania wszelkich chorób. Dr. Hey posiada w Ameryce licznych zwolenników, których liczba, oceniana jest na 4 miliony. Dr. Hey, który ma 70 lat jest zupełnie rzeźki i cieszy się prawie młodzieńczym wyglądem, je tylko raz dziennie i to wówczas jedynie, gdy odczuwa rzeczywisty głód. Jest to jedyny sposób zachowania energii żywotnej do najpóźniejszej starości — oświadczył on dziennikarzom. W sanatorium doktora Hey leczy się obecnie około 125 pacjentów, na różne choroby wywołane wa-

dliwą przemianą materii. Wśród pacjentów jest kilku takich, co do których lekarze stracili nadzieję. Dr. Hey twierdzi, że przywróci im zdrowie w całej pełni.

Po kilkutygodniowym pobycie w Anglii Dr. Hey, udaje się w objazd po Europie, gdzie w kilku najważniejszych stolicach zamierza wygłosić odczyty o swym sposobie leczenia. Obecnie dr. Hey pracuje nad dziełem, w którym pragnie przedstawić dotychczasowe wyniki leczenia swoją metodą. Dzieło to poda między innymi, jaką dietę należy według metody dr. Hey'a stosować w poszczególnych chorobach.

## Jak p. Sitek trafił w sito oszustwa

### Rzekomy inżynier okazał się kowalem

Mieszkaniec Otwocka Ferdynand Sitek poszukiwał posady. W jednej z kawiarni stołecznych poznał on niejakiego Bronisława Jasińskiego z Wisłowej Góry pod Warszawą, podającego się za inżyniera. Obiecał ułatwić Sirkowi wyszukanie posady, bowiem jest kolegą szkolnym jednego z ministrów. Ale mimo że to minister, trzeba jednak poprosić go na kolację, oczywiście kolację ministerialną. Na ten cel Sitek wręczył Jasińskiemu 380 złotych.

Mineły długie tygodnie i o posadzie żadnego słowa. Zniecierpliwiony Sitek zażądał zwrotu pieniędzy, bowiem stracił już wszelką nadzieję, ale pan inżynier uspokoił go, bo to chodzi o

poważne stanowisko, którego z rękawa nie wytrząśnie nawet minister.

Sitek miał jednak tego dość i popędził do policji, która wszczęła dochodzenie i ustaliła, że Jasiński nie jest inżynierem, lecz tylko prostym kowalem i żaden z jego szkolnych kolegów nie jest i nie był ministrem, już choćby z tego względu, że Jasiński do szkoły nigdy nie chodził.

Jasińskiego osadzono w areszcie. Policja prowadzi dochodzenie, czy nie ma on na sumieniu więcej podobnych ofiar. Możliwe, że Jasiński przesłał przez sito oszustwa nietylko Siteka, ale i więcej innych osób.

nych, kulturalnych środowisk. Opisy różnych dworów i splendorów w epoce, kiedy te rzeczy albo nie egzystują, więc znów fałszywy obraz rzeczywistości, albo mogą wzbudzić zawiść i pogłębić odrębność klas społecznych, nie wydają mi się wskazane. Książki Rosinkiewicza, Porazińskiej, eLwickiej, Żurakowskiej, są prawdziwie zajmujące, wesołe przy tym i z humorem pisane, co stanowi wielką i rzadką zaletę w literaturze młodzieżowej. Fantastyczne historie Bujno-Arcotowej, mimo zalet bajkowych dochodzą do absurdu w nieprawdopodobieństwach, bowiem są pisane na tle świata rzeczywistości i tym bałamucają pojęcia dzieci. To samo odnosi się do książek Makuszyńskiego, niezaprzenie wesołych i zabawnych, ale tak sztucznych i zmanierowanych pod względem stylu że stają się męczące jednostajnością robienia humoru na każdej stronie.

Brak przede wszystkim tanich wydawnictw. Śliczna „W Pustyni i Puszczy“ nie istnieje w tanim wydaniu, również wyczerpane jest, drogie zresztą, wydanie bajek Glińskiego (ulubiony dotąd Bajarz), wyczerpane wszystkie książki odnoszące się do Wilna i Wileńszczyzny np. „Pamiętnik Danusi“ M. Reutt, książka B. Hertza o Puszczy Rudnickiej, drogie jest wydanie książek Alcott, pogodne, realne i szlachetne, cykl Mali Mężczyźni, Małe Kobiety, i dalsze — wy-

zcerptane, przeważnie kosztują po kilka złotych. Doskonałe są książeczki przyrodnicze Diakowskiego, ale jest ich za mało, nie obejmują całej otaczającej dzieci przyrody krajowej. Są epoki np. napoleońska — obsadzone bardzo obficie, inne pominięte. Np. dzieje chłopów, poddaństwa, nie mają wyrazu w literaturze dla młodzieży, zajęcia w tak rozpowszechnionych zespołach, związkach młodzieży, w pracy świetlicowej, strzeleckiej, również prawie nie znajdują odgłosu. Harcersztwo jest bardziej uprzywilejowane. Życie szkoły w mieście jest wielokrotnie opisywane, pensje żeńskie i gimnazja męskie, dawniej i teraz, ale jak walka o język polski odbywała się na terenach wiejskich, na Wileńszczyźnie, o tym głucho. Nie ma w tym piśnieniu dla młodzieży żadnego systemu. Jakies przecie konkursy dla opracowania tematów czy epok może by dopełniły te braki. Jedno trzeba wyraźnie zaznaczyć: chcemy żeby wieś czytała, żeby nie zapominała czego się nauczyła, żeby kształciła umysł w pewnym kierunku i-deologicznym, a nie dajemy jej nie odpo-wiedniego, albo bardzo mało. To co się zowie u nas „popularna literatura“ to albo tłumaczenia albo kryminały.

Hel. Romer

# Wieści z Nadbałtyki

## WYBRZEŻE POLSKIE

— ROZBITA PRZEZ HURAGANOWĄ BURZĘ tama betonowa w Karwi została prowizorycznie naprawiona przez nałożenie faszyn poprzecznych i głazów oraz płasku. Naprawa wymaga jeszcze umocnień betonowych, które dokonane zostaną na wiosnę. Prowizoryczne zabezpieczenie daje jednak gwarancję, że w razie burzy nie ma najmniejszej obawy, by woda wtargnęła do Karwieńskich Błot. Umocniony został również t. zw. opaskami faszynowymi brzeg pod Karwią, gdzie, jak wiadomo, uległy podmyciu wyemy na przestrzeni ponad 150 metrów.

— SZPROTY. Ze zmianą kierunku wiatrów na wybrzeżu polskim daje się we znaki obecnie mgła i częste dokuczliwe deszcze. Wiatr korzystny jest dla rybaków, gdyż powoduje utrzymywanie się na polskich wodach terytorialnych ławie szprotów. Wyjeżdżające na połowy kutry motorowe przywożą od 4—6 cełnarów dziennej zdobyczy, licząc się jednak należy, że z nastaniem przymrozków zdobycz rybaków znacznie się powiększy.

— KUŹNICA NA HELU, jeden z większych ośrodków rybactwa morskiego, udostępniony zostanie dla statków żeglującej przybrzeżnej. Po wybagrowaniu kanału wejściowego do Kuźnicy podjęte zostaną w najbliższym czasie prace nad budową pomostu dla statków pasażerskich. Basen przystani powiększony zostanie o kilkadziesiąt metrów. Prace są już w toku.

— ODCINEK GŁÓWNEJ MAGISTRALI WYBRZEŻA POLSKIEGO, wiodący z Gdyni do brzegów otwartego Bałtyku, na przestrzeni pomiędzy Puckiem a budującym się portem rybackim zostanie wyasfaltowany tak, że stanowić będzie bezpośrednie połączenie z autostradą nadmorską do Jastrzębiej Góry i Karwi. Prace mają być podjęte z wiosną przyszłego roku.

## LITWA

— PRZED SADEM WOJENNYM W WILKOMIERZU odbyła się rozprawa przeciwko 3 komunistom, którzy zostali ukarani za działalność antypaństwową na 4—6 lat ciężkiego więzienia. Kiedy po rozprawie świadkowie oskarżenia — policjanci — wyszli na korytarz, krewni skazanych rzucili się na nich, bijąc łaskami i parasolami. Walka przeniosła się na ulicę i dopiero wezwana pomoc policyjna rozproszyła tłum. Trzy kobiety aresztowano.

— „LIETUVOS AIDAS“ PISZE, że ostatnio wśród t. zw. „elity litewskiej“ krąży fantastyczne plotki o zajęciach wewnątrz kraju i niezyczliwym stosunku zagranicy do Litwy. Trzeba się zgodzić, pisze dziennik, że ciężkie polityczne położenie międzynarodowe Litwy stwarza podatny grunt do wszelkiego rodzaju przypuszczeń i krytyki decydujących polityków litewskich. Najgorsze jest to, kończy pismo, że elita towarzyska w rozmowach kawiarnianych mówi już o przepaści, nad którą stoi Litwa. Ta niepewna atmosfera wytworzona została, jak twierdzi przeciętny obywatel, przez szerzącą się korpucję, w którą zamieszani są wybitni działacze partii rządzącej.

— KOWNO BĘDZIE MIAŁO OGRÓD ZOOLOGICZNY. W ostatnich „Wiad. Urzędowych“ został ogłoszony statut s-ki akc. p. n. „Kowieński Ogród Zoologiczny“. Jako założyciele ogrodu są wymienieni: Burmistrz miasta Kowna, St. Putwinkas (Minister Rolnictwa), prof. T. Iwa nauskas, prof. I. Koneczus i A. Juszką. Kapitał towarzystwa stanowi 100 imiennych akcji po 1000 lit. każda. Dotąd Kowno nie miało ogr. zoologicznego.

— ARTYSTA OPEROWY OTRZYMA W DARZE POSIADŁOŚĆ ROLNĄ. W związku z jubileuszem artysty Opery państwowej C. Petrauskasa, powstał projekt kupienia mu w darze posiadłości rolnej w Suwałszczyźnie w pobliżu jezior, gdzie śpiewak jest częstym gościem.

## ŁOTWA

— SKAZANIE DYREKTORA GIMN. NIEMIECKIEGO W RYDZIE. Sąd okręgowy skazał na pół roku ciężkiego więzienia b. dyr. państw. gimnaz. niemieckiego W. Wulffiusa, który w ciągu ostatnich 11 lat sprzeniewierzył ok. 50.000 zł. Były to ofiary z koła rodziny szkolnej dla niezamożnych uczniów. Wulffius do winy się nie przyznaje, tłumacząc się tym, że mu nie wolno powiedzieć, na jaki cel pieniężne zostały wydane. Sprawa ta wywołała duże wrażenie w kołach niemieckich ze względu na osobę oskarżonego, który był jednym z filarów mniejszości niemieckiej.

— LOTWA EKSPORTUJE TORF DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Na podstawie umowy niedawno zawartej eksportować będzie Łotwa co tydzień podściółkę torfową do U. S. A. Na początku b. m. odszedł już jeden ładunek 4.000 worków torfu z portu Lipeāja. Z Rygi wysłano do Bostonu ładunek 3 tys. worków torfu. Trzeci transport torfu skierowany będzie do Nowego Orleanu. Torf ładowany jest według życzeń importerów amerykańskich w worki jutowe o pojemności 1/3 kbm. Torf ten przeznaczony jest dla farm hodujących drób, jako podściółka, dla zakładów ogrodniczych i sadów oraz dla hodowców trzody i bydła. Oprócz podściółki torfowej zamierza Łotwa wysłać do Ameryki płyty uszczelniające z torfu, gdyż wzrósł tam popyt na ten artykuł.

— STAN LICZEBNY HARCERSTWA ŁOTEWSKIEGO, dzięki dużej inicjatywie społeczeństwa i władz, podniósł się znacznie. Harcerstwo liczy 10 tys. członków w 200 chorągwiach.

# Blokada trwa — studenci zaczną głodówkę

## Obrady organizacji akademickich

Z terenu akademickiego otrzymaliśmy poniższe sprawozdanie:

Dnia 16 bm. o godz. 5 rozpoczęło się w lokalu Br. Pomocy zebranie delegatów organizacji akademickich. Przedmiot obrad stanowić miała obecna sytuacja na uniwersytecie. Zaraz na wstępie ujawniły się niezgodności na punkcie porządku dziennego, z góry i autorytatywnie narzuconego przez Br. Pom., który nie dawał żadnej możliwości swobodnego wypowiedzenia się w sprawie ostatnich zajęć. Pomimo dobrej woli zebranych, nieustępliwość przedstawiciela Br. Pom. kol. Juszkę, który kategorycznie obstawał przy ścisłym ograniczeniu nawet materii wolnych wniosków, doprowadziła w końcu do rozwiązania zebrania na jednogłośnie niemal przyjęty wniosek jednego z kolegów, poczem zgromadzenie przeniosło się do lokalu Koła Pr., gdzie dalsze obrady toczyły się pod przewodnictwem kol. Nagurskiego. Zebranie odbywało się spokojnie, w ogólnej atmosferze wzajemnego zrozumienia. Jedynym dysonansem było demonstracyjne opuszczenie sali przez przedstawiciela Myśli Mocarstwowej oraz korpor. Polesia i Filomatia. Zabierający głos mówcy wykazali znaczną dozę bezstronności i obiektywizmu, oraz rzetelnej, poważnej troski o dobro akademika polskiego. Apolityczny charakter zebrania podkreślała jeszcze nieobecność przedstawicieli młodzieży lewicowej, jak ZPMD. i ZNMS.

Aby dłużej wyrazić swą dobrą wolę i koleżeńskiemu stanowisku, zgromadzenie postanowiło skomunikować się telefonicznie z domem akademickim, celem ewentualnego porozumienia i za prośbami delegata na zebranie. To całkowicie etyczne i stuprocentowo lojalne zachowanie się zebranych wobec kolegów zostało jednak potraktowane w sposób, wykluczający możliwość zawiązania wspólnego języka.

Ostatecznym wynikiem obrad było uchwalenie rezolucji. Formułującej ustosunkowanie się zgromadzonych do metod i wystąpień młodzieży wszechpolskiej. Oficjalne ogłoszenie wyniku

### DWUDNIOWE POSIEDZENIE SENATU U.S.B.

W związku z ostatnimi wypadkami na Uniwersytecie Wileńskim odbyło się wczoraj posiedzenie Senatu USB.

Posiedzenie trwało kilka godzin i nie zostało zakończone. Dzisiaj będą nadal kontynuowane obrady, wobec czego wyniki posiedzenia, oczekiwane niewątpliwie z ogromnym zacięciem wieniem przez ogół młodzieży akademickiej i społeczeństwo wileńskie, narazie nie są znane. Połamy je w jutrzejszym numerze naszego pisma.

### CO SLYCHAĆ NA GÓRZE BOUFFALOWEJ...

W mieście zainteresowanie „blokadą“ zmniejszyło się.

Z tego też powodu, częściowo zaś z winy niepogody ul. Góra Bouffałowa, która w ciągu dwóch dni była miejscem pielgrzymek wielu ciekawych, obecnie całkowicie wyludniła się.

Nad ranem prócz policjantów oraz przygodnych, spieszących przechodniów nikogo nie można tam było spotkać.

Podobno nastroje zablokowanej młodzieży podupadły.

### GŁODÓWKA.

Po przeszło 80 godzinach okupacji akademicy postanowili solidarnie zmienić formę manifestacji przez ogłoszenie głodówki od g. 24 17 bm.

Wiadomość o powzięciu decyzji rozpoczęcia głodówki otrzymaliśmy po godz. 23.

Młodzież nie przyjmuje więc już żadnych paczek żywnościowych i przestała korzystać z zapasów, które zostały nagromadzone.

Głodówka ma trwać aż do chwili zrealizowania postulatów powziętych w dniu sobotniego wiecu, po którym rozpoczęła się okupacja. (J. N.)

### KOMUNIKAT.

Od młodzieży okupującej dom akademicki otrzymaliśmy o godz. 23 m. 50 następujący komunikat:

W obliczu mienia Senatu i Władz Akademickich, Polska Młodzież Akademicka USB, w liczbie przeszło 1000 osób, blokując Dom Akademicki na Górze Bouffałowej, dążąc do wywalczenia swych głównych postulatów po stanowia.

- 1) przerwać wszelką komunikację z miastem;
- 2) nie przyjmować żadnych paczek żywnościowych;
- 3) po wyczerpaniu zapasów, to znaczy za dwa dni, rozpocząć głodówkę.

## 52 zabitych przy wybuchu w prochowni

MARSYLIA (Pat) — Wczoraj nastąpił wybuch prochowni w Sain Chamas we Francji. Wkrótce po wybuchu, przed wejściem do prochowni zgromadziła się wielka liczba kobiet i dzieci, chcących dowiedzieć się o losie swych mężów i ojców.

Rozpoczęły się poszukiwania przy pomocy ręcznych latarek elektrycznych. Do przewożenia rannych użyto 15 ambulansów. Kilka trupów znaleziono na pół zwęglonych. Przedstawiciele władz złożyli hołd ofiarom katastrofy, a rodzinom ich wyraził współczucie.

W godzinach nocnych stwierdzono, że dotychczasowa liczba ofiar wynosi 40 zabitych, w tem dyrektor prochowni. Dokładnej liczby ran

nych nie udało się jeszcze ustalić. O godz. 22 przybyli na miejsce oddziały wojskowe, które pomagają przy oczyszczaniu miejsca katastrofy. Przyпускаć należy, że szereg ofiar znajduje się jeszcze pod gruzami.

W miasteczku Sain Chamas i sąsiednich miejscowościach panowała ciemność, gdyż dopływ prądu został przerwany.

PARYŻ, (PAT) — Robotnicy fabryki prochu i żołnierze pracowali przez całą noc, rozkopując zgliszcza budynku zniszczonego przez wybuch. Wydobyto z pod ruin jeszcze 17 trupów tak, iż ogólna liczba zabitych wynosi 52 osoby.

W promieniu 200 metrów wszystko jest zniszczone.

# Kto i w jaki sposób może otrzymać pomoc zimową

WARSZAWA, (PAT) — Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej opracował już i rozesał instrukcję, dotyczącą kwalifikowania bezrobotnych do świadczeń pomocy zimowej. Według tych założeń, że świadczeń pomocy będą mogły korzystać osoby, pozostające bez środków do życia i bez pracy, które:

- a) utrzymywały się wyłącznie z wykonywania pracy najmniej w przemyśle, handlu, rzemiośle, transporcie, biurowości oraz zakładach użyteczności publicznej,
- b) posiadające zdolność fizyczną do wykonywania pracy,
- c) utraciły pracę nie z własnej winy,
- d) zamieszkujące co najmniej od 3 miesięcy w miejscowości, objętej akcją pomocy zimowej, przy czym wyjazd na roboty stałe lub dorywcze oraz nieobecność powstała wskutek służby wojskowej lub przebywania w zakładach przymusowego zamknięcia nie uważa się za przerwę w zamieszkiwaniu,
- e) nie pobierające zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy lub zakładów ubezpieczeń społecznych, względnie, które zasiłki te całkowicie wyczerpały,
- f) nie pobierające rent lub emerytur i nie posiadające majątku ani też żadnych środków utrzymania.

Młodociani, przygotowani do pracy zawodowej, którzy nie mogą wykazać się pracą najemną, mogą być objęci akcją pomocy zimowej według ogólnych zasad.

Bezrobotny, ubiegający się o świadczenia pomocy zimowej, winien złożyć w miejscowym komitecie obywatelskim pomocy zimowej:

- 1) pisemne zgłoszenie o pomoc i zaświadczenie, wydane przez właściwą władzę lub administrację domu w miejscu, o czasie zamieszkania

## Nowe stawki świadczeń na rzecz bezrobotnych

WARSZAWA (Pat) — W dniu 16 listopada rb. odbyło się w min. opieki społecznej pod przewodnictwem min. Zydran-Kościelkowskiego kolejne posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Min. Wydział Wykonawczy postanowił uznać zaproponowane przez komisję pracowników umysłowych stawki świadczeń od dochodów za obowiązujące dla pracowników, pozostających w stosunku najmu pracy.

Jednocześnie Naczelny Wydział Wykonawczy ustalił, że proponowane podwyższone świadczenia KUMULUJĄ CAŁOŚĆ OFIAR PIENIĘŻNYCH NA RZECZ AKCJI POMOCY ZIMOWEJ ŁĄCZNIE Z OPŁATĄ OD LOKALI, TYM SAMYM POWSZECHNA OPŁATA OD LOKALI NIE BĘDZIE STOSOWANA W STOSUNKU DO

uchwał zostało następnie odroczone do chwili zajęcia ostatecznego stanowiska przez władze uniwersyteckie. Trzeba przyznać, że w obecnej sytuacji tego rodzaju odruch, świadczący, że poważny stosunek do studiów oraz obywatelskiej roli akademika jest jeszcze udziałem większości młodzieży, jest objawem ogromnie po cieszącym.

### KOMUNIKAT

Komitet wyłoniony przez zebranie międzyorganizacyjne w dniu 16 listopada 1936 r. w lokalu Koła Prawników Stud. USB., komunikuje, iż podtrzymując uprzednio zajęte stanowisko wyrażone przez przedstawicieli organizacji w petycji do J. M. Pana Rektora z dnia 14 bm., obecnie powstrzymuje się od wszelkich dalszych kroków aż do chwili ogłoszenia definitywnej odpowiedzi ze strony Władz Uniwersyteckich.

Wilno, dnia 17 listopada 1936 r.

Za Komitet Wykonawczy  
B. NAGURSKI.

## Apel do młodzieży akademickiej

WARSZAWA, (Pat). Oddziały warszawskie stowarzyszenia dyrektorów szkół polskich, szkół średnich państwowych oraz stowarzyszenie dyrektorów polskich szkół średnich prywatnych i samorządowych ogłosiły odezwę do młodzieży akademickiej:

„W związku z wypadkami, które w ostatnich czasach miały miejsce na terenie szkół wyższych odczuwa zwraca się do młodzieży z gorącym apelem, aby w imię polskiej kultury i honoru przeciwstawiali się zorganizowanym wybrakom starostwa postawą, nacechowaną świadomością obywatelską i usiłowaniem stworzenia na terenie szkół wyższych warunków pracy i życia, jakich wymaga niezbędnie rozwój nauki i kultury polskiej“.

## Roosevelt wyjeżdża do Argentyny

NOWY JORK, (Pat). Dnia 18 bm. prezydent Roosevelt wyruszy z Charleston na pokładzie krążownika „Indianapolis“ do Buenos Aires. Prezydent zamierza odwiedzić po drodze Rio-de-Janeiro i Montevideo.

Konferencja wszechamerykańska w Buenos Aires, na którą udaje się prezydent Roosevelt, będzie otwarta dnia 1 grudnia. Prezydent powróci do Stanów Zjednoczonych dnia 14 grudnia.

**Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI**  
udziela lekcji **GRY NA FORTEPIJANIE**  
— Ceny przystępne. —  
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

bezrobotnego o jego stanie rodzinnym i materialnym wraz z wykazem członków rodziny.

2) dowód, stwierdzający, że bezrobotny zatrudniony był w charakterze pracownika najemnego.

Podania po przeprowadzeniu kontroli będą rozpatrywane przez komisję, w skład której wejdą m. in. przedstawiciele lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej i przedstawiciele Związków Zawodowych.

### PRACOWNIKÓW POWYŻSZYCH KATEGORII.

Ostatecznie przyjęte stawki świadczeń od uposażeń brzmią jak następuje:

- Przy dochodzie brutto do zł. 300 miesięcznie 1/2 procent.
- Przy dochodzie brutto od 301—400 zł. miesięcznie 3/4 procent.
- Przy dochodzie brutto od 401—600 zł. miesięcznie 1 procent.
- Przy dochodzie brutto od 601—800 zł. miesięcznie 1 1/2 procent.
- Przy dochodzie brutto od 801—1200 zł. miesięcznie 2 procent.
- Przy dochodzie brutto od 1201—2500 zł. miesięcznie 3 procent.
- Przy dochodzie brutto od 2501 i więcej zł. miesięcznie 5 procent.

# Jeśli szpilka, to wyjaśniam komu

Na mój artykuł p. t. „Wawrzyn akademicki przedstawia się“ („Kurjer Wil.“ 12 listopada 1936 r.), zareplikowała pani Wanda Dobaczewska, ale ze strony najmniej spodziewanej. Replika ta jest zapewne wynikiem nieporozumienia, które muszę sprostować.

Autorka „Zwycięstwa Żoładzia“ przypisuje mi intencje i cele niezgodne z założeniami mego artykułu, który według jej słów „zaatakował pa na Antoniego Rączaszka, a przy tej sposobności wbił szpilki Zjazdowi Działaczy Kulturalnych z r. 1934. To znaczy nie Zjazdowi, bo Zjazd, który odbył się przed dwoma laty nie jest osobą do atakowania, tylko chyba jego organizatorem“ (Kurj. Wil. 15 listopada 1936 roku).

A więc sprawa Zjazdu. Poruszyłem ją tylko mimochodem, nazywając Zjazd „słynnym i pełnym owocnych skutków“. Wydało mi się, że jest możliwe, że powinno być możliwe wypowiedzenie swego sądu o jakiejś imprezie zbiorowej, jako sumie pewnych osiągnięć i rezultatów, nie dotykając jej organizatorów, o których, w tym zwłaszcza wypadku, całkiem nie myślałem, a tym mniej miałem jakikolwiek chęć „wbić im szpilki“. Proszę uważać, że włożony wtedy ogromny wysiłek, właśnie inicjatorów, rozmach z jakim Zjazd organizowano i po którym wiele się spodziewano, — nie usprawiedliwił tych skutków, jakie otrzymano. Co jest tego przyczyną to inna sprawa i o tem zbyt dużo można by pisać. Żeby jednak uniknąć nieodpowiednich zastrzeżeń, że wyraźnie wyodrębniam z tego „tematu“ — zapal, inicjatywę i najlepsze chęci organizatorów.

Mnie wszakże tutaj nie chodzi o należący już do przeszłości Zjazd, lecz o wyjaśnienie innej jeszcze kwestii. Nie mogę się miłanowicie zgodzić na to, jakoby wzmiankowany mój artykuł miał być atakiem na pana Rączaszka, który w całej tej sprawie ryczałowego nadawania od

znak przez PAL, znalazł się jak Płat w Credo.

Artykuł mój tak samo nie stanowił „ataku“ na kogoś z odznaczonych, jak i „obrony“ któregoś z nich, a jeśli takie właśnie sprawiał wrażenie to już wynika z charakteru sprawy.

Jeżeli była w moim artykule jaka „szpilka“ to tylko i wyłącznie wymierzona przeciwko Pol. Akad. Literatury. Lepiej powiedzieć — nie szpilka, a wręcz zarzut, Zarówno „atak“ na odznaczonych jak „obrona“ pozostałym nie spełniałaby celu, którym było wykazanie błędu Pol. Akad. Literatury. Błąd ten ma swoje źródło w tem że zapowiadany kontakt Akademii z poszczególnymi środowiskami mocno szwankuje, jeśli nie jest wogóle fikcją. Przykładem tego umieszczenie p. R. w rzędzie znanych nam osób, wybitnych reprezentantów literatury i nauki wiśnijskiej. Nie występowałem przeciwko odznaczeniu p. R., co do którego działalności można być z należytą estymą, lecz przeciwko dziwnemu zglechszaltowaniu zasług, wtedy gdy ich proporcja jest zbyt rażąca, przynajmniej tu w Wilnie. Oczywiście, wino to nie odznaczanych, lecz Pol. Akad. Literatury, która przez swoje gaffy sławią ludzi w głupiej sytuacji. Demokracja odznaczeń jest zdrowa i pożądana, ale można ją stosować nie koniecznie zaraz kosztem obniżania zasług innych. Czy Akademia zawsze

kieruje się bezstronną demokracją?

Tegoroczne odznaczenia otrzymał Wilnianie (między nimi i p. Rączaszek) „za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej“. Czy z pośród Wilnian nikogo nie pominięto?..

Wymieniony przez mnie przykład był tylko ilustracją, jak dalece Polska Akademia Literatury nie orientuje się w warunkach życia kulturalnego „bastionów prowincjonalnych“, o których w swym czasie mówił p. min. Świętosławski. Być może w Warszawie otrzymują te sprawy bardziej ujednoczone, mniej różnostronne oświadczenie, ale w odbiciu lokalnym efekt tego sprawa wręcz nie przykre i najlepsze może intencje Akademii wyglądają w rezultacie jak w krzywym zwierciadle.

Na przyszłość otwiera się tu pole do inicjatywy Rady Wil. Zrzeszeń Artystycznych, inicjatywy, która przejawiać się może choćby tylko przez udzielanie Akademii „obiektywnych, nie zabarwionych żadnymi nieujawnionymi względami, informacyj. Takie bowiem, jak Rada Wil. Zrzeszeń Art. organizacje winny zdawałoby się, być źródłem opinii dla Pol. Akademii Literatury, a nie Wydziału Województwa, które być może posiadają dane bardzo obfite, ale najmniej chyba związane z literaturą i sztuką.

EUGENIUSZ GULCZYŃSKI.

## Z Wil. Izby Rolniczej

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o wynikach wyborów do Zarządu Wil. Izby Rolniczej, podajemy dziś skład komisji:

1) Komisja Finansowo-Budżetowa — pp. Wędrzyński, J. Tyszkiewicz, Srokowski, Barański, Czapski.

2) Komisja Rewizyjna — pp. Rudy, Stańczyk, Rdułowski, Brochowski, Szymankiewicz.

3) Komisja Ekonomiczna — pp. Staniewicz, Krupski, Taurogiński, Trzeciak, Barański, Dębicki, Górski, Jeleński, Korzkowicz.

4) Komisja Wytwórczości Roślinnej pp. Łastowski, Jagmin, Wysłouch, Kraheński, Brochowski, Pietkiewicz, Okołów Podhorski, Sidorowicz.

5) Komisja Tłactwa i Przem. Ludowego — pp. Jagmin, Borkiewiczowa, Sieczko, Maculewicz.

6) Komisja Ogrodnicza — pp. Żukowski, Dułba, Taurogiński.

7) Komisja Leśna — pp. Brochocki, Kraheński, Czapski.

8) Komisja Wytwórczości Zwierzęcej — pp. Okołów-Podhorski, Ruszczyk, Jeleniewski, A. Tyszkiewicz, Barański, Trzeciak, Czyściecki, Roztworowski, Stankiewicz, Maculewicz.

9) Komisja Kultury Wsi — pp. Staniewicz, Łastowski, Borkiewiczowa, Lisińska, Smoleńska, Wysłouch, Sieczko, Taurogiński, A. Tyszkiewicz.

10) Komisja Przebudowy Ustroju Rolnego i Organizacji Gospodarstw Przemysłowych — pp. Kraheński, Kamiński, Jeleniewski, Lapyr, Roztworowski, Petruszewicz, Jagmin.

## KURJER SPORTOWY

### Finałowy mecz o puchar Pana Prezydenta R. P.

Po zwycięstwie nad reprezentacją Ligi rozegra reprezentacja Krakowa finałowy mecz o puchar Polski z drużyną Poznania. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie. Na mecz ten wystąpi Kraków w tym samym składzie co przeciwko Lidze. Miejsce środkowego pomocnika Redera zajmie zawodnik Cracovii Gruenberg.

### Zagadnienie sportu w szkołach

W Chorzowie odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego w szkołach województwa śląskiego, zorganizowana przez wydział Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Tematem obrad były programowo-organizacyjne, oraz metodyczno-wychowawcze.

Ustalono formy współpracy szkoły i wojska w zakresie PW, omawiano sprawy PW specjalnie dla szkół zawodowych i t. p. W zakresie wychowania fizycznego omówiono szereg zagadnień gimnastyki (przyrządowej) oraz sportu w szkole. Postanowiono w dalszym ciągu utrzymać między innymi kluby sportowe, które obecnie znajdują się w drugim roku swej próbnej działalności oraz postanowiono zwrócić szczególną uwagę na racjonalną pracę w szkolnych klubach sportowych. Ustalono terminy szeregu obozów i kursów sportowych dla młodzieży i nauczycielstwa, terminy imprez, pokazów i t. p. Wiele ciekawego materiału przedstawił szkolni lekarze sportowi.

Czy nie warto było pójść za przykładem Śląska i w Wilnie ruszyć nareście z martwego punktu sportu szkolnego. Dlaczego np. nie ma u nas szkolnych klubów sportowych?

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST  
**LASEGUE**  
niezrównana kosmetyka

## 0 2 miliony złotych na hydroelektrownię będzie zabiegał urząd wojewódzki w Wilnie

Pisząc wczoraj o możliwościach budowy hydroelektrowni koło Szyłan podaliśmy w formie pogłoski, że Urząd Wojewódzki zamierza skreślić w budżecie Funduszu Pracy 1 milion złotych, przeznaczony na budowę tej hydroelektrowni. Nie oznaczało to jednak, że Urząd Wojewódzki w Wilnie ustosunkowuje się nieprzychylnie do Budowy

hydroelektrowni. W rzeczywistości bowiem władze administracyjne są gorącymi zwolennikami tego projektu.

Jak obecnie dowiadujemy się z miażdżących źródeł urząd wojewódzki zamierza starać się u władz państwowych o przyznanie na budowę hydroelektrowni w Szyłanach w roku przyszłym 2 milionów złotych. WI.

## Zabytki z epoki kamienia w darze Muzeum Archeol. Przedhistorycznej U.S.B.

P. Edward Dąbecki, nauczyciel szkoły powszechnej we wsi Ławekuny gminy, gierwiackiej pow. wileńsko-trockiego, złożył onegdaj w darze Muzeum Archeologii Przedhistorycznej U.S.B. w Wilnie 20 zabytków z epoki kamiennej, znalezione w promieniu kilku kilometrów od wsi Ławekuny.

Wśród zabytków o dużej wartości naukowej znajdowały się doskonale zachowane toporki kamienne oraz siekierka i kilkanaście fragmentów toporków, siekierki i butawki kamiennych.

# Na wileńskim bruku

### SAMOBÓJSTWO HAFCIARKI.

Przy ul. Piłsudskiego 6 rozegrał się wczoraj dramat samobójczy.

28 letnia hafciarka Fruma Szmuklerówna codziennie w godzinach rannych wychodziła do pracy. Wczoraj nie opuściła pokoju. Mijały godziny. Domownicy zajrzeli do pokoju i znaleźli Szmuklerównę wiszącą.

Lekarz stwierdził zgon.

### NAGŁY ZGON NA ULICY.

Wczoraj wieczorem upadł na chodniku obok kina „Adria“ przechodeń. Zanim przybyła karetka pogotowia, już nie żył. Stwierdzono, że nazywał się Kozak, liczył 50 parę lat i mieszkał przy ul. Bosackiej 4.

Przyczyna zgonu — atak sercowy.

### JAK TO BYWA CZASAMI.

Mały pokój, oddzielony od „restauracji“ drewnianym przepierzeniem. Na ścianach obdarte tapety. „Upiększają“ ściany tania oleodruk. Stołek okryty papierem, stary obijany wytartą ceratą tapczan, dwa krzesła i nie przeczyczysta firanka na oknie dopełniają dekoracji.

J. Szukiel (Orzeszkowej 11) z przygodną znajomą pije wódkę. Zdaleka przez drewniane przepierzenie dołatają ochryple dźwięki radioaparatu. Pod wpływem wódki, muzyki i innych „rozkosz“, które kryje w sobie taki gabinet, Szukiel zasypia. Gdy budzi się, głowę ma ciężką, przygodnej towarzyszką nie ma. Nie ma również i 40 złotych.

Jak zwykle kończy się to meldunkiem w komisariacie i zatrzymaniem podejrzanego. Tym razem Szukiel miał szczęście. Znalezione jeszcze 34 złote. (c)

### ECHA ZABÓJSTWA.

Onegdaj donieśliśmy o zabójstwie Antoniego Zygiewa. Sprawcą tego zabójstwa jest Wiktor Wiszniewski, zam. stale w Rybiszkach 4.

Jak się okazuje, zabójca liczy 18 lat. Okazuje się, że zabójstwo zostało dokonane w nie

zwyczajnie bestialski sposób. Wiszniewski pokłócił się z Zygiewem wpiers w udeżył go pięścią po głowie. Silne uderzenie obaliło Zygiewa na chodnik, po czym Wiszniewski skopał go do śmierci. Po dokonaniu zabójstwa Wiszniewski poszedł do innej knajpy, gdzie pił nadal wódkę. Tam został aresztowany. (c).

### BEZNOGI RABUS.

Franciszek Filonek (Wileńska 37) jest znany wilnianom. Młody beznogi mężczyzna poruszający się na specjalnym wózku wprowadzonym w ruch przy pomocy laski, którą chory opiera się o chodnik, jest dość popularny w mieście.

Wczoraj Franciszek Filonek, napadł przy zbiegu ul. Piłsudskiego i W. Pohulanki na przechodzącą Leokadię Siemionek (Piłsudskiego 11) wyrwał z jej ręki torebkę z 8 zł. i szybko zbiegł. Ujęto go wkrótce.

Perłczasz przesłuchania kaleka wyraził skruchę i tłumaczył się, że działał pod wpływem za mroczenia. (c).

### SAMOBÓJSTWO WŚRÓD MOGIŁ.

Wczoraj rano dozorca cmentarza żydowskiego przy ul. Popowskiej spostrzegł pomiędzy rzędami mogił skuloną sylwetkę ludzka. Była to zwłoka kobiety w wieku od 30 do 35 lat, ciemnej szatynki. W kieszeni płaszcza znajdowało no trzy tabletki weronalu.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Zachodzi przypuszczenie, że desperatką jest niejaką Estera Cypelewiczowa (Stefańska 33) o której zaginięciu mąż przed dwoma dniami meldował policji. Nie zostało to jeszcze narazie potwierdzone. (c).

### ARESZTOWANIE POSZUKIWANEGO ZŁODZIEJA.

Funkcjonariusze Wydziału Śledczego aresztowali wczoraj oddawna poszukiwanego złodzieja Romana Romanowskiego. Romanowski ukrywał się przez szereg miesięcy przed pościelą władz bezpieczeństwa, dokonyując nadal kradzieży w mieście i na prowincji. Obecnie „ptaszek“ zasiadł za kratkami.

### POSZKODOWANI ZGŁASZAJCIE SIĘ.

W Wydziale Śledczym znajduje się obecnie znaczna ilość rzeczy pochodzących z kradzieży w pierwszym rzędzie bielizna. Poszkodowani mogą się zgłaszać do Wydziału Śledczego (Ś-ta Jaska ul.).

### B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. — Łaskawe zgłoszenia do red. Kurjera Wil. po g. 7-jej wiecz.

**PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA**  
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH"  
WILNO, UL. ZAWALNA 13

Poleca: KALENDARZE na r. 1937, OZDOBY CHOINKOWE

JESLIŚ ZNAWCĄ, NIE KARIEM,  
**PIJ HERBATĘ**  
„z KOPERNIKIEM“



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ  
A. Długocki, W. Wrześniowski  
Spółka Akcyjna  
SKŁAD W WILNIE, UL. NICKIEWICZA 29

## Wiadomości radiowe

### DNI KOLONIALNE W POLSKIM RADIO

Wśród aktualnych problemów, które winny być znane najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie sprawy populacyjne, emigracyjne i surowcowe. Problem przeludnienia kraju i sprawa surowców niezbędnie potrzebnych dla życia narodu — winny być znane każdemu obywatelowi. Dla popularyzacji tych zagadnień Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniach 21, 22, 23 listopada Dni Kolonialne, które znajdą silny oddźwięk w programach radiowych, bowiem Polskie Radio od dnia 18 do 29 włącznie nadawać będzie pogadanki, odczyty i specjalne reportaże na tematy kolonialne.

Dn. 18 listopada o godzinie 17.50 usłyszą radiosłuchacze wywiad, jaki przeprowadzi p. Janusz Stepowski z p. L. Janikowskim, uczestnikiem wyprawy Rogozińskiego do Kamerunu. Dnia 19 listopada o godzinie 20.55 nadana będzie pogadanka informacyjna o Dniach Kolonialnych, 20 listopada o godzinie 11.30 „O Polakach za Oceanem“ potraktuje południową audycja dla szkół: tegoż dnia zabierze głos w felietonie reportaży p. t. „Na zagrodzie polskiego kolonisty“ o godz. 17.00 — Bohdan Pawłowicz.

Dnia 21 listopada o godzinie 19.00 audycja dla Polaków z zagranicy zilustruje naszą akcję kolonialną i jej przyczyny. Dnia 22 listopada o godz. 18.50 przemówienie wygłosi p. min. Kozuchowski Prezes Rady Głównej LMK. Tegoż dnia o godz. 19.00 niedzielny szkic literacki p. t. „Przebyski idei kolonialnej w naszej literaturze“ opracował Janusz Stepowski. Wieczorem przegrywać będzie orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni. Dnia 23 bm. o godz. 18-jej pogadanka aktualna p. t. „Polska w roku 1950“ w ujęciu p. dyr. Jana Dębskiego przedstawi problem przeludnienia kraju. Dn. 24 listopada o godzinie 8-jej w radiowej gazecie dla szkół omówione zostaną również Dni Kolonialne. Tegoż dnia o godz. 18-jej p. St. Podoski wygłosi pogadankę p. t. „Walka o surowce“. 25 bm. o godzinie 19.00 program zapowiada recytację z książki Fiedlera „Kanada pachnie żywicą“.

Echem Dni Kolonialnych będzie dnia 29 bm. w audycji dla wsi o godzinie 8.03 „Gazetka rolnicza“ i pogadanka o osadnictwie zamorskim.

Program kolonialny w radio obejmuje również reportaż z portu gdyńskiego, który przeprowadzi red. Stanisław Zadrozny. Data i godzina tej ostatniej audycji będzie podana w najbliższym czasie.

# Żółwie tempo listów „Expres“

Narzekamy gdy spóźniają się pociągi, gdy gaśnie w mieście światło, burzamy się gdy Izba Skarbowa przysłała nam nakaz płatniczy za opłacony podatek.

Wszystko w życiu może się zdarzyć. Stosunkowo dobrą opinią cieszy się u nas poczta. — Podkreślamy często jej dodatnie strony. Czy nie ma braków?

Zestawmy kilka faktów.

Jestem w Zakopanem. Otrzymuję depeszę, że z Wilna wysłany został express. Wiedzieć trzeba, że do Zakopanego przychodzi kilka pociągów dalekobieżnych. Obliczam więc, że na stepnego dnia rano po otrzymaniu depeszy nadejść express. Idę na pocztę, ale listu nie ma. Biegę do hotelu. Listu nie ma. Idę z powrotem na pocztę, ale już do kierownika urzędu. Tłumaczę, że czekam na list, który wysłany został wczoraj. Komunikują mi, że nie wszystkie pociągi przychodzą do Zakopanego mają ambulatory pocztowe, że list mój przyjdzie dopiero w nocy, a w nocy ekspedycja nie urządza i list będą mógł otrzymać dopiero rano.

I rzeczywiście list express przyszedł nad ranem razem z innymi listami, wysłanymi pocztą zwykłą.

A teraz drugi wypadek.

Wiemy, że w Wilnie pociąg pośpieszny do Warszawy odchodzi o godz. 16 min. 5. Jestem o godz. 14 min. 25 w głównym urzędzie poczty. Chcę wysłać pilny list „express“ do Krakowa. Urzędniczka listu nie przyjmuje, radząc żebym

udał się do urzędu Nr. II na dworcu kolejowym i tam nadał. Mam więc jechać z ulicy Wielkiej aż na dworzec. Muszę płacić za auto bus w jedną i w drugą stronę. Pada deszcz. Autobusy są przeladowane. Nie przyjmują pasażerów. Stoję i moknę. W kieszeni mam list. Na szczęście spotykam znajomego, który znalazł się w takiej samej sytuacji. Bierze mój list i odwozi na dworzec.

A więc półtorej godziny przed odejściem pociągu poczta głównego urzędu nie przyjmuje już expressu, a dodać trzeba, że list taki polecony kosztuje 1 zł. 5 gr. Za te pieniądze można przeżyć cały dzień.

Trzeci fakt. Poczta na ul. Mostową dostarczona jest około godz. 14. Jeżeli przychodzi list i w związku z tym trzeba załatwić jakąś pilną sprawę w biurze, urzędzie czy banku, to nie można już tego dnia załatwić sprawy. A przecież list z Warszawy do Wilna przybył o godz. 7 z minutami. Trzeba więc czekać 6 godzin: pół dnia na dostarczenie go do miasteczka. Nieraz proszą w liście, żeby sprawę załatwić odwrotną pocztą. I jak tu można pracować, jak w terminie załatwić sprawę?

Będąc w Niemczech wysyłałem dziennie po kilka listów lotniczych, expresów i normalnych, a nigdy nie miałem żadnych trudności. Bywało, że przychodziłem do urzędu pocztowego, odległego o kilkanaście kilometrów od lotniska, na jakieś 30—30 min. przed odlotem samolotu. Otrzymywałem zapewnienie, że list natychmiast zostanie przekazany i bezwzględnie

nie najbliższym samolotem odleci do Polski.

Nie miałem ani razu zawodu.

Nie można jednak ograniczyć się tylko do narzekania. Trzeba przyznać, że nasi urzędnicy pocztowi są bardzo uprzejmi. Pamiętam któregoś razu przez pośpiech zapomniałem na kopercie firmowej napisać adres. Urzędnik sortujący listy był na tyle uprzejmy, że zatelefonował do mieszkania i zapytał do kogo zamierzam wysłać list.

Mam wrażenie, że faktów takich znalazłoby się więcej.

Gdzie leży sedno zła? Zła jest organizacja, bagatelizowanie interesów klienta. Mielibyśmy jednak prawo chcieć, żeby sprawy związane z korespondencją załatwiane były szybko.

Czyż nie można tak zrobić, żeby goniec, po wiedzmy pół godziny przed odejściem pociągu do Warszawy zebrał wszystkie listy i odwiózł je na dworzec?

Co zaś do sprawy doręczania listów, to mam wrażenie, że wileńscy listonosze są obciążeni zbyt wielkimi ładunkami i dlatego nie są w stanie na czas roznieść korespondencji. Trzeba więc zwiększyć ilość listonoszy. Nie wiem, jak to można bez bólu załatwić, bo sięga to już dziedziny gospodarki, ale apeluję do władz Wil. Dyr. P. i T., by zechciały sprawą powyższą zainteresować się, a co do Zakopanego, to proszę artykuł ten przesłać do Ministerstwa Poczty i Telegrafów, tam w Warszawie będą wiedzieli jak to zrobić, żeby wszystkie pociągi mogły zabierać przynajmniej listy wysyłane expremem.

J. N.

## SYLWETKI

### Meża zredukowali...

Gdy pierwszego wrócił z pracy nachmurzony i nie chciał jeść obiadu, a po tym krzychał dziećmi i wkrótce wyszedł, trzaskając drzwiami, zrozumiała, że stało się coś złego. ..zekała za niepokojona do rana na jego powrót. Przyszedł bez dobrego słowa. A gdy natarczywie dopytywała się, rzucił jej w twarz straszne:

— Zredukowali!..

W urzędzie, gdzie pracował, był to STOSUNKOWO DROBNY EPIZOD. Dostojnie jedno pościąganie pióra i lakonicznie uzasadnienie:

— Trudno, proszę pana, musimy.

W ich zaś 14-letnim pożyciu był to zwrot zasadniczy.

— Wkrótce po redukcji — mówi

#### p. Józefa Kozłowska

— mąż porzucił mnie z dwojgiem dzieci. Znalazł sobie jakąś niewiastę z domkiem i pieniędzmi, przeszedł na kalwinizm, rozwiódł się ze mną bez mojej zgody i ożenił się z tą niewiastą. Teraz ma dach nad głową i kawałek chleba, a ja z dziećmi...

Trudno jest kobiecie, nieprzyjętej do pracy zarobkowej, wyrwanej nagle z „zacisza domowego ogniska“, zapewnić kawałek chleba sobie i dzieciom. Degradacja z „kapłanki“, ogniska do roli „wołu roboczego“, za którego uważał się mąż zredukowany, postawiła w sytuacji bez wyjścia:

— Z początku nie wiedziałam poprostu, co mam robić. Sprzedawałam, co miałam. Po tym zaczęłam chodzić na posługi, zapisałam się do bezrobotnych. Dali miotłę i posłali parki męskie zamiatać. Nie ciężka praca, lecz tak rzadko ją dawali. Po kilka dni w miesiącu. Czyż może przeżyć iroje osób za 10—12 złotych miesięcznie? Tego lata chodziłam kopać kartofle. Pięć dni w majątku Zakret po 1,50 zł. za dniówkę i kilka dni na Karolinie u Pimonowa po 1,20 za dzień na swoim utrzymaniu — za dzień pracy prawie od wschodu do zachodu

— Czy dzieci pani uczą się?

— Starsza dziewczynka jest chora. Ma nerwową paraliż. Teraz już trochę lepiej, zdrowieje. Młodsza zaś, 8 lat, chodzi do pierwszego oddziału szkoły powszechnej.

— Ma pani dach na głowę?

— Mieszkam na Filareckiej 38 w domu magistrackim. Jest to dom „letni“, budowany na letnisko. Zimno w nim. Odnajęłam pokój za 8 złotych od lokatora, który od dwóch lat nie pracował komornego. Bieda. Teraz go wyekskmitowano. Wkrótce ma przyjść komornik po moje rzeczy.

— Ma pani rodzinę?

— Siostrę. Pracuje pod Wilnem w majątku. Zarabia 1 zł. dziennie. Ma na utrzymaniu starszą matkę i córkę.

P. Kozłowska prosi, abyśmy to wszystko, co nam opowiedziała „wydrukowali“ w gazecie.

— Niech przeczytają, niech się dowiedzą.

Tak się zbiegło, że prawie jednocześnie, 12 bież. miesiąca o zamieszczenie w gazecie opisu krzywdy żony, której mąż zredukowali, prosila nas

#### p. Maria Martynkiewiczowa,

mająca na utrzymaniu czworo dzieci. Mąż p. Martynkiewiczowej, podobnie jak i mąż p. Kozłowskiej, zaliczał się raczej do kategorii niższych pracowników umysłowych. „Redukcja“ zredukowała go jednocześnie z „ogniska domowego“.

P. Martynkiewiczowa kołatała o pomoc do Opieki Społecznej, do Funduszu Pracy i szeregu innych instytucji, aby ktokolwiek zaopiekował się jej dziećmi, bo sama, nie mając pracy i żadnych widoków na jej znalezienie, nie mogła oć rady.

Po codziennym chodzeniu i wystawianiu całymi godzinami w Wydz. Opieki Społecznej 10 złotych na 5 miesięcy dla czworga dzieci i mnie — pisała p. Martynkiewiczowa w liście, który nam pozostawiła.

A w dniu 13 bm. reporter przyniósł wzmiankę („Kurjer Wileński“ z 14 bm. 9 str.):

„Maria Martynkiewiczowa (Szkapłerna 3) pozostawiła w mieszkaniu czworo dzieci w wieku 3, 4, 5 i 12 lat i sama zbiegła. Sąsiedzi posłyszeli płacz dzieci i zameldowali o tym policji. Dzieci przesłano do Izby Zatrzymania“.

Dzieci, którym zredukowano ojca,

WŁOD.

#### KAŻDY GROSZ

ZŁOŻONY NA KONTO PKO. 770204

PRZYNIESIE ULGĘ BEZROBOTNYM

# Nowe gmachy Wilna

Budowa gmachu PKO. na ulicy Mickiewicza postępuje naprzód w szybkim tempie. Praca w dzień i w nocy. Kierownicy robót zamierzają do dnia 20 bm. wyprowadzić prawą część gmachu pod dach, lewą zaś do pokrycia piwnicy stropem żelbetonowym i na tym zakończyć tego roczne prace. Dalsze prace będą wznowione na wiosnę przyszłego roku. Do użytku gmach ma być oddany 1 grudnia 1937 r.

## JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ GMACH P. K. O. PO UKOŃCZENIU?

Prawa część, mająca wymiary 24 na 13 mtr., a wysokość — trzy kondygnacje — mniej więcej równa z domem p. Sztralowej, posiadać będzie trzy kondygnacje. Obecnie część ta jest już doprowadzona do swej wysokości normalnej.

Na parterze będzie się ciągnął pas dużych szyb wystawowych. Okna wystawowe będą trochę wysuwały się naprzód. Cały parter został już wynajęty przez „Orbis“ i księgarnię Gebelnera i Wolfa.

Na pierwszym i drugim piętrze znajdują się mieszkania prywatne dla pracowników PKO. Mieszkania te będą posiadały nowoczesny komfort: centralne ogrzewanie, gaz, łazienki i t. p.

Gmach będzie pokryty

### plaskim stropem żelbetonowym

zewewnętrzne ściany zaś — szlachetnym tynkiem.

Lewa część gmachu o wymiarach 16 na 36 wysokość — pięć kondygnacji. (jak gmach braci Jabłkowski) — jest cofnięta o 4 mtr. od linii ściany czołowej części pierwszej. W trzech pierwszych kondygnacjach pomieszczą się biura PKO., w dwóch najwyższych — Izba Kontroli Państwowej, znajdująca się obecnie w gmachu Banku Polskiego. Urządzenia wewnętrzne tej części gmachu będą

ostatnim wyrazem techniki budowlanej.

Trzy fasady lewej części gmachu (od ulicy, od prawej części gmachu i od braci Jabłkowski) zostaną pokryte (oblicowane) granitem. Między oknami będą biegły pionowo pilastry mionowane (z wystającymi płaciami).

Gmach jest podzielony na dwie części. Brama która będzie wiodła na wzorowy, pięknie rozplanowany ogródek, pełny zieleni.

Tyle o gmachu PKO. Roboty prowadzi firma Łempicki i z ramienia KKO, inż. Jan Borowski.

Na wiosnę roku przyszłego

## rozpocznie się także budowa gmachu B. G. K.

Budynek ten stanie na „reszcie“ byłego ogródka sztralowskiego i ze względu na poszerzenie w tym miejscu ulicy Mickiewicza (dla ustawienia pośrodku pomnika Ad. Mickiewicza) będzie cofnięty o 23 mtr. Między gmachem PKO., a BGK. będzie biegła ślepa uliczka.

Oprócz BGK. w gmachu tym znajdzie się także P. Z. Ub. Wz.

Jak widzimy więc w przyszłym roku ul. Mickiewicza naprzeciw ogródka Orzeszkowej zyska

dwa piękne gmachy i zostanie już dostatecznie przygotowana do przyjęcia pomnika Ad. Mickiewicza.

Pozostanie jednak otwarta

### sprawa brzydkiej „szczeliny“

między domem p. Sztralowej a gmachem PKO. „Szczelina“ ta ma być zabudowana. Nie wiadomo jednak kiedy to nastąpi.

Pocieszającą wiadomością jest to, że mur wolnostojący w tej „szczelinie“ ma być wkrótce rozbrany, a materiał uzyskany z niego — zużyty na budowę zgrabnej „altany letniej“ w ogrodzie

p. Sztralowej.

Zniknie więc na razie mur „w szczelinie“,

### slenny „mur graniczny“

z którym związana jest historia pewnej waśni. Jak opowiadają mur ten kosztował kiedyś 10 tysięcy rubli. Jeden z b. właścicieli ogródka „sztralowskiego“ nie chciał, aby jego sąsiad, b. właściciel gmachu należącego obecnie do p. Sztralowej, korzystał ze „świeżego powietrza“, płynącego z ogrodu. Kazał więc sporządzić plany i pod pozorem budowania dużej kamienicy wznosił olbrzymią ścianę, która odgradziła sąsiada i pozbawiła jego dozw. ze słowa. W.

# Zarządzenia porządkowe na dworcu kolejowym w Wilnie

Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku ze skargami na panujący tłok przy wsiadaniu do pociągów osobowych Wilno—Warszawa, za rządzą co następuje: Przyjeżdżające do Wilna dalekobieżne pociągi, zdążające do Warszawy, spotykają konduktorzy oraz strażnicy, którzy ustawiają się przy drzwiach wyjściowych wagonów zatrzymując miejscowych podróżnych, pozwalając tym samym wysiąść swobodnie przy

bywającym do Wilna podróżnym. Dopiero, gdy wszyscy przyjeżdżający podróżni wysiądą, wyjeżdżający mogą swobodnie miejsca zajmować.

Równocześnie Dyrekcja apeluje do podróżnych odjeżdżających z Wilna pociągami dalekobieżnymi do Warszawy, aby nie stwarzali tłoku i pozwalali przyjeżdżającym do Wilna swobodnie wysiąść i aby wówczas dopiero zajmowali miejsca w wagonach.

## Zycie kulturalne Wilna

# „Wskrzeszanie marzeń polskich“

Wyjątkowe przepisy administracyjne, stosowane przez rząd carski po upadku powstania styczniowego z całą bezwzględnością, miały do prowadzić do zupełnej rusyfikacji Wilna i kraju i zatrzeć wszelkie ślady znieprawionej polskości. Ze sceny, szkoły, lokalów publicznych wyrugowano język polski, rozwiązano stowarzyszenia polskie. Nawet polski napis na Ostrzej Bramie kazało zastąpić łaciną. Za polską książkę, za polskie słowo — szło się do hurmy. Lata się demdziiesiąte i dalsze — to głucha, ciemna noc niewoli.

Przelotnym, krótkotrwałym ognikiem zaświeciła w tych czasach założona przez Elżbę Orzeszkową księgarnia polska w latach 1879—1872. Nieznany ten epizod z przeszłości Wilna ogłosił na ostatnim zebraniu Wydziału III Tow. Przyj. Nauk, adiunkt Archiwum Państw. w Wilnie mgr. Stefan Rosiak autor kilku prac z dziejów dobroczynności wileńskiej.

W interesującym odczycie p. Rosiak opisał perypetie Orzeszkowej, które musiała przeżyć, by pokonać opór władz, oszukać ich czujność i otrzymać wreszcie potrzebne pozwolenie. W uzyskaniu koncesji czynnie dopomógł Włodzimierz Spasowicz, mający w Petersburgu duże stosun-

ki. Otwarta w jesieni 1879 roku księgarnia rozwinięła także i działalność wydawniczą, zapoczątkowaną przez studium znakomitej pisarki pt. „Patriotyzm i kosmopolityzm“. Z księgarni wyszło tomów ogółem 21. Jedną z głównych zasad wydawnictwa było wznowienie polskich kalendarzy „Wileńskiego“ i „Litewskiego“, od czasów Murawiewa dotychczas zakazanych. Księgarnia, grupując dookoła siebie żywoły postępowe miała także aspiracje oddziaływania na społeczeństwo wyrwania go ze stanu bezwładu.

Jak trudne były warunki pracy świadczy i to, że placówka ta spotykała się z zarzutem ugodności — ze strony polskiej, — rewolucyjności, — ze strony rosyjskiej. Podejrzliwość władz doprowadziła wreszcie do jej zamknięcia po kilkuletniej użytecznej działalności. Proces wytoczony Orzeszkowej zakończył się oddaniem jej pod nadzór policji w Grodnie na lat 3, a kierownika księgarni i współpracownika Orzeszkowej Wincentego Chelmińskiego, literata i dziennikarza wileńskiego, do Białej Podlaskiej. Zamknięcie księgarni było według opinii i autentycznych słów gen. gubernatora koniecznością, ponieważ działalność jej „wskrzeszała dawne marzenia polskie co do ziem, na których niegdyś rządili królowie polscy“.

E. G.

## Wieści i obrazki z kraju

## Nad granicą sowiecką

Droga jest zła. Nędzny mały konik idzie krokiem po rozmokłej glinie. Wiozący mnie chłop powiada o tej drodze biegnącej do Radoszkowicz. Mówi, że za jego pamięci było o wiele gorzej — prawie zupełnie nie można było o tej porze roku przejechać. „Ciapier paka pałi rowy, nasypali żwiru na darohu ot i jedzim — nooo“ popęda konia, by nadać większej prawdziwości swym słowom.

Nadgraniczne Radoszkowice są miastem. Posiadają Zarząd Miejski. Poza tym nie wskazuje na zaszczytne stanowisko wśród nasyżych miasteczek, oczywiście, jeżeli nie brać pod uwagę kilku obszarpanych murowanych domów. Liczą 2574 mieszkańców, w tym 1109 Polaków, 1147 Żydów, 306 Białorusinów, oraz 12 osób innych narodowości. Procentowe za trudnienie ludności: drobni rolnicy 40 proc., ogrodnicy 1%, przemysł 20%, handel 19%, rzemiosło 16%, właściciele nieruchomości (domów) 2%, inne zawody 2%.

Okoliczną ludność stanowią przeważnie małorolni posiadający do 5 ha gruntu.

Przejeżdżając przez wieś, zauważyłem prawie co w drugim gospodarstwie ule. Wchodzę do chaty by zapytać skąd się wzięły?

## W CHACIE.

Brud i zaduch w niej gości. Gospodyni na przypiecku, na żelaznym trójnogu podgrzewa strawę. W garnku krupnik bielony, obok słoń kartofle w „lupinach“, na stole, na brudnym obrusie, leży duży bochen chleba.

Gospodarz z dzieckiem na ręku siedzi za stołem.

## SKĄD ULE?

Zapytuję wieśniaka skąd w wiosce tyle uli? „Jak to pan nie wiedziesz,“ hetaż nasz wójt nahawaryu“.

Dowiaduję się, że miejscowy wójt, p. Zuko wski, organizował podczas ubiegłej zimy kursy pszczelarstwa w kilku wioskach: w Powiazyniu Syczewiczach i innych.

Nie ograniczył się do tego. Objędział wraz z niektórymi nauczycielami większe osiedla z pogadankami o lnie, pouczając jak i gdzie, na jakiej glebie, należy go sadzić, jak zbierać. Od czego zależą ceny: Tłumaczył, jak należy hodować trzodę chlewną i t. d.

— Waska moją byu na kursach, dyk i załazyu pasieku — u hetym haku je czce mała było miodu, budzim baczyć, szto dalej budzie“.

## P. ŻUKOWSKI.

Po przyjeździe do Radoszkowicz udaję do Zarządu gminy, by poznać wójta. P. Żukowski na stanowisku wójta jest od trzech lat. Posiada sam czterdzieści ha, jest zawołanym gospodarzem. Pytam o wyniki akcji propagandy w pszczelarstwie i lnu. Obecnie akcja ta daje niezłe wyniki: w bieżącym roku zasiano około 6500 kg siemienia lnianego i założono około 600 uli. Dla orientacji podaję, że gmina

liczy około 800 gospodarstw, w tem przeszło 500 poniżej 5 ha.

## BRĄK SZKOŁY.

W rozmowie p. wójt Żukowski narzeka na warunki pracy i swoją bezsilność. Mówi o bezowocnych staraniach o szkołę w Zahorcach, skąd dzieci muszą chodzić 4 klm do szkoły.

## NIEKOSZONE ŁĄKI.

Opowiada mi potem o wsiach Pieciulach, Zalesiu, gdzie ludność jest bardzo biedna. Posiada bardzo mało gruntu, a i ten jest zachwasyżony krzakami. Gruntu te pomimo jego rad nie chcą wykarczować i przygotować do uprawy. „Są biedni ale i lenie“ — mówi p. Żukowski „szkoda, że pan nie ma czasu, pokazalbym łąki jeszcze nie koszone, które koszą dopiero zimą“. Na zapytanie dlaczego tak robią, odpowiadają: „kali i tak nie ma czaho kasić“.

## Brasław

— W ROKU BIEŻĄCYM PRACE NAD PODNIESIENIEM STANU DRÓG w powiecie brasławskim polegały przede wszystkim na wybudowaniu pewnej ilości mostów oraz konserwacji dróg ziemnych.

Mostów wybudowano na drogach państwowych 87 m. bieżących, na drogach wojewódzkich i powiatowych 165 m i na drogach gminnych 374 m. bieżących. Oprócz tego wybudowano most w Ilmowikach rozpiętości 42 m, na drodze wojewódzkiej i na drodze państwowej przez rzekę Dzinę o rozpiętości 52 m. bieżącym systemem inż. Rechniewskiego.

Robót ziemnych w roku bieżącym wykonano 54700 metrów sześć. W tymże okresie dostarczono na drogi 39 900 m sześć. żwiru i piasku.

Pozatem wybrukowano drogi na długości 5100 m, w tym 3 klm około Brasławia.

## Oszmiana

— W UBIEGŁYM MIESIĄCU SPRZĘT POŻARNICZY straży pożarnych w pow. oszmiańskim zwiększył się o drugie dwie pompy motorowe. Przydatność ich wypróbowano w nocy z 15 na 16 bm. w Dzwieniszkach, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w domu Jankielewicz. Przybyła na miejsce wypadku miejscowa straż pożarna przy pomocy pompy motorowej zdołała opłamać pożar i z pośród 5 domów objętych ogniem uratowała 4. Podczas akcji wskutek załamania się komina płonącego domu doznał uszkodzenia ciała strażak Leon Masian. Straty obliczają na złotych 6 tysięcy.

## Mejszagola

— UJĘCIE DZIECIOBÓJCZYNI. 11 bm. po hejanci z posterunku w Mejszagole, będąc w służbie patrolowej, otrzymali informacje, że w zaroślach około zaś. Soly są ukryte zwłoki noworodka. W toku wywiadu ustalono, że dzieciobójczynią jest Emilia Polakiewiczówna, zam. w zaś. Soly, która w sierpniu rb. urodziła dziecko, udusiła je, i schowała w zaroślach, gdzie zwłoki obecnie znaleziono. Nad Polakiewicówną, roztoczono z polecenia sędziego śledczego dozór policyjny.

## ZBIÓRKA NA FON.

Ciekawie poradził sobie p. Żukowski ze zbiórką na FON. Włóscianie na kołatania sortystów o składki odpowiadali „chaj pany dajuc, ani bolej majuc“.

Wójt wykorzystał swą popularność. Objęchał kilka wiosek, gdzie w rozmowie z wieśniakami tłumaczył im, że marszałek Rydz-Śmigły pochodzi też ze wsi, zna życie wieśniaków i na pewno im pomoże w ciężkiej doli. Teraz zwraca się do obywateli, by Mu pomogli dobrać armię. Czyż odmówicie, chcecie, by stracił do was zaufanie?“

Propaganda dała bardzo dobre wyniki „nie spotkałem się nigdzie z odmową, do tych zaś co naprawdę dać nie mogą, nie zwracałem się wcale“ — kończy wójt najdalszej gminy na rubieżach Polski.

Zdzisław Sikorski.

## Mołodeczno

— SPŁONEŁY ZBIORY. W Uhlanych gm. bienickiej, w dniu 15 bm spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami należąca do Józefa Ziemiackiego.

Straty wynoszą 4166 złotych.

— UJĘCIE KLUSOWNIKA. 13 bm. patrol policyjny z Rakowa zatrzymał powracającego z polowania kłusownika Kazimierza Dutkowskiego z Dubacz, gm. rakowskiej. Kłusownikowi odebrano fuzję myśliwską, 2 upolowane wie wiórki, proch, śrut i t. p. Skonfiskowane przedmioty z doniesieniem karnym skierowano do starostwa mołodeczańskiego.

— BÓJKA. Wiktor Ciereszko z Kłopacz, gm. połoczańskiej, zameldował policji że w dn. 9 bm. został pobity przez Andrzeja Gładkowskiego, Eugeniusza Jakunowicza i braci Bazylego i Michała Ostrowskich, mieszkańców Lebie dziewa. Ciereszko doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Policja ustaliła, że 9 bm, gdy Ciereszko powracał z Lebie dziewa do domu, został przez wyżej wymienionych pobity na tle porachunków osobistych. Ponadto Ciereszko zameldował, że w czasie bójki skradziono mu 63 złote, lecz dochodzenie faktu kradzieży nie potwierdziło i należy przypuszczać, że Ciereszko chodziło o dalsze obciążenie sprawców pobicia.

## Śmierć w studni

W czasie robót ziemnych przy kopaniu studni w Józefowie, gminy wawiorskiej pow. jidzkiego wskutek syfkości gruntu i niezabezpieczenia ścian studni, zaspany został ziemni robotnik jak Makuś. Makuś znajdował się na głębokości 13 metrów i zanim pozostali na powierzchni ziemi pośpieszyli mu z pomocą, udusił się. Zwłoki wydobyto.

## Okropna śmierć dziecka

W domu Wacława Lepieszki w Nowych Dziewiątkowiczach pow. słonimskiego, zdarzył się wstrząsający wypadek. 3-letnia Janina Lepieszkiówna, bawiąc się przy rozpalonej płycie, zapaliła na sobie ubranie. Płomień niezwłocznie rozszerzył się i dziecko wskutek poparzeń zmarło. Ojciec, z zawodu kowal, przebywał w tym czasie w kuźni, matka zaś poszła po wodę do studni, odległej o 300 m od domu.

## Dzisiaj

— POŻARY. W koł. Krasny Ług, gm. hermanowickiej, w dniu 7 bm., o godz. 17-ej spalił się dach łaźni Stanisława Łazdowskiego. Straty wynoszą złotych 20. Ustalono, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy pieca i nadmiernej napalenia w nim. Akta skierowano do starostwa z wnioskiem o ukaranie Łazdowskiego za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych.

W dniu 8 bm w Szkuncikach, gm. hermanowickiej, wybuchł pożar w stodole Cypriana Pugawki. Stodoła spaliła się doszczętnie wraz z sianem i słomą. Straty wynoszą 1200 złotych. Następnie ogień przerzucił się na sąsiednią stodołę Bazylego Ananicza, która również spaliła się z niewymyślonym żytem oraz sianem i konieciną Sruła Drejzika, który dzierżawił budynek i ziemię Ananicza. Wartość stodoły Ananicza wynosiła 1000 złotych, straty Drejzika się gają 2 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez domowników Pugawki.

## Wilejka

— PROWADZONA OD LAT KILKUNASTU AKCJA LIKWIDACJI SERWITUTÓW w pow. wilejskim znalazła się w stadium końcowym. Dotychczas zlikwidowane zostały służebności w 104 wioskach. Pozostały jeszcze 24 wioski, gdzie prace w tej dziedzinie są daleko posunięte. Przez likwidację serwitutów ludność wsi uzyskała od właścicieli majątków ogółem 2205 ha ziemi.

— ZAKOŃCZONY ZOSTAŁ REMONT WENĘTRZNY PAŃSTWOWEGO SZPITALA w Wilejce. Koszty remontu pochłonęły złotych 6 tysięcy. Szpital ma jeszcze dużo niedomagań, które narazie nie mogą być zaspokojone z braku odpowiednich na ten cel funduszy. Głównym brakiem jest szczupłość szpitala. Szpital ten, obliczony na 60 łóżek, jest stale przepełniony, co jest zozumiałe, gdyż jest to jedyna tego rodzaju instytucja, nowoczesnie urządzone, na rozległych obszarach położonych daleko od większych ośrodków.

## Wielkie Sołeczniki

## — WIEC PRZECIWGRUŻLICY.

Wileńsko-Trockie Towarzystwo Przeciwgrużlicze urządziło w ubiegłą niedzielę 4-ty z kolei wiec przeciwgrużliczy w Wielkich Sołecznikach na który przybyło przeszło 100 gospodarzy. Jak wiadomo, T-wo to energicznie szerzy propagandę, mającą na celu zwalczanie gruźlicy przez przystąpienie na członka T-wa, które za minimalną opłatą udziela porad i leczy.

W czasie ożywionej dyskusji jeden z gospodarzy wypowiedział słowa zasługujące na uwagę: „JABYM PŁACIŁ NIE TYLKO 3 ZŁ., A 10 ZŁ. ROCZNIE, ŻEBY NIE CHOROWAĆ, A NIECH ZA MOJE PIENIĄDZE KTOŚ INNY SIĘ LECZY“. Jest do dowodem zrozumiemia, że w akcji przeciwgrużliczej chodzi nie tylko o leczenie, a przede wszystkim o ochronę zdrowia publicznego. oraz dowodzi, iż ludność wiejska zaczyna się orientować o konieczności walki z gruźlicą, jako z kłesłą społeczną.

Towarzystwo Przeciwgrużlicze powiatu wileńsko-trockiego, wykazuje dużą ruchliwość.

Przed trzema tygodniami miało 1100 członków, obecnie już 3500, a ma nadzieję, że w nie długim czasie ilość członków zwiększy się do kilkudziesięciu tysięcy. Po osiągnięciu liczby 50 tysięcy, Towarzystwo zamierza przystąpić do budowy świetlic i lecznic. Przewidziane też są poszyżki na bardziej higieniczne urządzenia mieszkaniowe, jak zastąpienie glinianej podłogi drewnianą, powiększenie okien itp.

Ludwik Welnert Wilton

## PANTERA

## Powieść sensacyjna

Nietylko zresztą Fanny, ale również Rayne łamał sobie bezskutecznie głowę nad przyczyną tej nagłej przemiany w usposobieniu dziewczyny. Parokrotnie usiłował nawet z nią pomówić, ale Grace unikała go najwidoczniej. Kiedy ją wreszcie odkrył na samotnej ławeczce w parku, dziewczyna zerwała się i uciekła spłoszona. A dziś znów zamknęła się w swoim pokoju i nieszczerzą Fanny odnosiła nietknięte wszystkie potrawy.

Zatrzymało to humor dobroduszej kobiecie. Siedząc na ławeczce przed domem pomiędzy Piotrem a Mary, wylewała przed nimi swoje gorzkie żale.

— Co też się mogło stać naszej panience? Poprośtu trudno ją poznać. Wbiła wzrok w ziemię i nie można jej skłonić do mówienia. A przytem ma takie smutne oczy, że aż się człowiekowi serce ścisła. A jaśnie...

Urwała, rozległo się bowiem kołatanie u bramy. Piotr powstał z ławki i z podejrzliwą miną poszedł sprawdzić, kto to dobija się pod wieczór do Spittering Farm.

Ostrożnie uchylił furtki, ale wąska ta przestrzeń wystarczyła najzupełniej nadinspektorowi, żeby wślizgnąć się wraz z Hanibalem na dziedziniec.

— Dobry wieczór, panie Forge — powiedział z wyszukaną uprzejmością. — Czy można pomówić z panem Rayne'm?

W tej chwili zauważył Mary Baxter i już ruszył ku niej.

88

— Widzi pani, oto jestem. Powiedziałem, że się pokażę, a skoro coś przyrzekam, można na mnie polegać. Pod każdym względem — dodał z naciskiem. — Jeszcze się pani o tem przekona.

W tej chwili zgaska wisząca nad bramą lampa hukowa i zaraz potem ukazał się na progu Rayne.

— Co to, krótkie śpięcie? — zapytał. — W domu pogasły wszystkie światła. Niech pan sprawdzi — poleciał Piotrowi.

— Nic z tego — odezwał się Murphy, wylaniając się z za węgla. — Jestem pewien, że uszkodzono gdzieś kabel. Może się pan teraz przekonać, zwrócił się do Rayne'a — że pański sprytny wyciąg przestał funkcjonować. — Wyjął z kieszeni zegarek. — Jest teraz dziewiąta. Za dwie, trzy godziny zacznie się najprawdopodobniej taniec. Mam nadzieję, że przygotował się pan na tę ewentualność?

— Sprowadziłem kilku zaufanych ludzi i umieściłem ich w budynku w parku — odparł młody człowiek. — Pozatem jest nas tu w tej chwili trzech mężczyzn. A broni nam niebrak.

— Tylko bez broni! — zawołał nadinspektor. — Wystarczą przyzwoite kije. Proszę jednak uprzedzić tego strasznego pana Forge'a, że ma walić ostrożnie. Ludzie mają czaszki daleko słabsze, niż dajmy na to, jawajskie orangutangi. Moznaby właściwie zagarnąć tych ludzi odzewnątrz — dodał zastanawiając się — ale mógłby przytem kto zwać. Wobec tego lepiej będzie nakryć ich na tym dziedzińcu. Co pozatem nowego? — zagadnął niespodziewanie, spoglądając badawczo na młodego człowieka. Ten jednak wzruszył ramionami i Murphy zniknął za bramą równie szybko, jak się pojawił.

Komendant kolumny samochodowej stał od godziny na zachodnim skraju lasu i przez szkła badał

teren. Murphy nadszedł tak cicho, że oficer drgnął, usłyszawszy obok siebie jego głos.

— Przysunąć ludzi do muru Spittering Farm, ale niepostrzeżenie. Trzymać się w pogotowiu. Atak rozpocznie się najprawdopodobniej około północy. Do lasu nie zapuszczać się pod żadnym pozorem, choćby dochodziły stamtąd jakieś podejrzane odgłosy. Tedybym chciał zmienić tę dyspozycję, dam znać przez Spanga.

Nadinspektor znów zniknął w gąszczu leśnym. Ostrożnie skierował się ku ścianie skalnej, spuszczać ją Hanibala ze smyczy. Pies natychmiast skorzystał ze swobody i zaszył się w krzaki.

Murphy pragnął sprawdzić, czy przy bramie skalnej nie odbywają się jakieś przygotowania. Nie dostrzegł tam jednak nic podejznanego. Gwizdnął więc na psa i postanowił wrócić do Spittering Farm.

Ledwie jednak odwrócił się od ściany, poczuł na plecach zimny powiew. Jednocześnie jakieś stalowe ramiona chwyciły go za barki. Szarpnął się, ale już druga para rąk owinęła mu się wokół szyi. Nadinspektor zaczął się dusić... Jakby z oddali usłyszał jeszcze ujadanie Hanibala.

Naraz rozległ się suchy odgłos dwóch bezpośrednio po sobie następujących wystrzałów i w tej samej chwili potworny ucisk na szyi ustąpił. Murphy nadludzkim wysiłkiem zerwał się i odtrącił obydwu napastników.

— Hanibal, po Spanga — krzyknął jak mógł najgłośniej i obejrzał się dookoła. Tuż za jego plecami ział czarny otwór w skale. Murphy znalazł się tam jednym skokiem i cały swym ciężarem oparł się o odchylone skalne drzwi, które powoli zamykały się za nim.

(L. C. N.)

### Pielgrzymki w Wilnie

Delegatura wileńska Ligi Popierania Turystyki zorganizowała przy poparciu dyrekcji kolei państwowych w Wilnie trzy pociągi popularne do Wilna na święto Opieki Matki Boskiej, przy czym uczestnicy tych pociągów złożyli również hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

17 bm. rano przybyły na dwudniowy pobyt do Wilna wycieczki z pow. dziśnieńskiego w ilości 900 osób, z pow. mołodzieżańskiego i wilejskiego w ilości 1100 osób i z pow. święciańskiego w ilości 900 osób.

Poza tym w dniu 16 bm. bawiła w Wilnie wycieczka z pow. łódzkiego, składająca się z 535 osób.

### „Noce brazylijskie“

#### Teatr „Nowości“

Nie można w żaden sposób odzwyczeć „Nowości“ od dawania egzotycznych tytułów poszczególnym programom. Zawsze to wysyłanie się na „daleką zagranicę“. Tymczasem tytuł ma z treścią tyle wspólnego co piernik z wiatrakami. Tak było z „Chińskim rajem“ i tak jest z „Nocami brazylijskimi“. Przez tą, niezmiernie zresztą nieuzasadnioną manię, teatrzyk kwalifikuje siebie do imprez niepoważnych.

Może i nie warto byłoby temi sprawami tu się zajmować, ale przecież „Nowości“ zdaje się mieć być przynajmniej w części „teatrem popularnym“. Jak się ustali ostatecznie charakter rozrywkowy — to dawajcie panowie i „Praszaj japońskiej wkusnej czar“ i „obrazy“ z Japonii, Gwadelupy, Honolulu, przedstawiające życie na szczytach Himalajów...

Nie oznacza to, by życie Wilna i prowincji było nieciekawym. Tylko, że „Nowości“ nim się nie interesują. Bo i jak dotąd w minimalnym stopniu.

„Plactwo domowe“ Wela o wileńskiej prasie dowcipne, tem jednak nie zaspości się po krzyżu zrostu z terenem. Podobnie jak i „Bardzo przeproszam“, przerobiony niezręcznie na modłę tutejszą.

Wśród wykonawców na czoło wybija się p. Różyńska, która dzielnie (jak „Iwica Alkazaru“) walczy z zalewem scenki przez tandetę i tandeciarzy. Do tej ostatniej rubryki należą pp. Rybaczewska (chrapliwy głos) i Misiewicz.

P. Boruński, jako artysta, niewolniczo zaślony od Lopka Krukowskiego. Niekiedy wchodzi poza ten genre i wtedy bodaj jest najlepszy.

P. Majski robi miny niczem Kiepusa. Spiewa trochę gorzej... P. Ostrowski w „Pierwszych Śnieżkach“ szamotał się i czynił nieodparte wrażenie futbolisty. W „Tangu andaluzyjskim“ z p. Topolnicką poprawił się nie do poznania.

Ataeralne, ale naprawdę fenomenalne w akrobacyjnej jeździe na rowerach „Trio Lados“.

### Wóz z drzewem zabił kobietę

Mieszkanka wsi Zołociejewo, gm. dereczyńskiej pow. słonimskiego, 25-letnia Aleksandra Dudko wiozła drzewo z lasu, przyczem na drodze między wsią Nackowo a osadą Zaścianek wóz z drzewem wyrwał się i przygniół swoim ciężarem Dudko, która zmarła na miejscu.

### Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów w hurcie i detalu, notowanych na rynkach wileńskich w dniu 13 bm (za 1 kg w złotych): Chleb żytni przem. 55% — 0,31; chleb żytni przem. 75% — 0,29; chleb żytni razowy 98% — 0,23; chleb pszeniczny 65% — 0,50—0,60; Mąka pszenna — 0,35—0,50; mąka pszenka przem. 55% — 0,55; mąka żytnia razowa — 0,20; mąka żytnia pyłkowa — 0,28; Mięso wołowe — 0,60—1,00; mięso cielęce — 0,50—1,00; mięso baranie — 0,50—0,90; mięso wieprzowe — 1,00—1,20;

Skóry bydłowe 1,20 za 1 kg; skóry cielęce — 7,00—7,50 za 1 sztukę; skóry końskie — 21,00 za sztukę; skóry podszwane 5,00—6,00 za 1 kg; skóry juchty — 3,50—4,20 za 1 kg; Ssaki chromowe czarne — 0,14—0,16 za 1 dm. sześcienny.

Karpie żywe (1,50—1,60) 1,60—1,80; karpie drobne 1,40—1,60; karpie śnięte (1,20—1,30) — 1,20—1,50; Szczupaki żywe (1,40—1,70) — 1,50—2,00; szczupaki śnięte (1,00—1,30) 1,20—1,80; okonie (0,50—0,70) 1,20—1,60; płotki (0,25—0,35) 0,80—1,20;

Ziemniaki 0,04i pól i 0,05; kapusta kwaszona 0,15; kapusta świeża — 0,07—0,10; marchew 0,12—0,15; buraki 0,7—0,10; brukiew 0,07—0,10; cebula 0,25—0,30;

masło świeże 2,40—3,40; mleko 0,20—0,25 za 1 litr; śmietana 0,80—1,10 za 1 litr; jajka — 7 i pół i 12 groszy za 1 sztukę; Papierówka 12,50 za 1 m p.; olej lniany 1,35 za 1 kg; Makuchy lniane 19,00 za 100 kg.

# KRONIKA

# RADIO WILNO.

ŚRODA dnia 18 listopada 1936 roku

6:30 Pieśń; 6:33 Gimnastyka; 6:50 Muzyka; 7:15 Dziennik poranny; 7:25 Program dz.; 7:30 Inform. i giełda rolnicza; 7:35 Muzyka; 8:00 Audycja dla szkół; 8:10—11:30 Przerwa; 11:30 Audycja dla szkół; 11:57 Sygnał czasu; 12:03 Z utworów F. Schuberta; 12:40 Urządzenie kuchni wiejskiej; 12:50 Dziennik; 13:00 Koncert z płyt; 14:00—15:00 Muzyka; 15:00 Wiad. gosp. 15:15 Koncert rekl. 15:25 Życie kulturalne; 15:30 Od cinek powieściowy; 15:40 Muzyka operetkowa; 16:10 Dzieci w kinie — transmisja z filmu ry sunkowego; 16:30 Koncert popularny; 17:00 Szkie ce z życia KOU-u; 17:15 Koncert sol.; 17:50 Podróżnik polski w Kamerunie wywiad z L. Janirowskim przeprowadzi J. Stępowski; 18:00 Pog. akt.; 18:10 Wiadomości sportowe; 18:20 Listy radioluchaczy omówi red. Łopalewski, 18:30 „Akt Jagiły“; 18:40 Wiadomości — Legenda; 18:50 Zimowa ochrona roślin w polu; 19:00 Pan Wicio — nowela W. Perzyńskiego; 19:20 Muzyka; 20:35 Chwila Biura Studiów; 20:45 Dziennik wiecz.; 20:55 Pogadanka akt.; 21:00 Koncert Chopinowski w wyk. ork. S. Czerkaskiego; 21:30 Z okazji święta narodowe go oŁtwy; 22:00 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 19 listopada 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 Gimnastyka; 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7,25 — Program dz.; 7,30 — Informacje i giełda roln.; 7,35 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Poranek z Filharmonii; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Koncert; 12,40 — Od czyt w jez. litewskim; 12,50 — Dziennik poł.; 13,00 — Wszyskiego potrochu; 14,00—15,00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gosp.; 15,15 — Pogadanka KKO.; 15,20 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Muzyka z płyt; 15,45 — Chwilka społeczna; 15,50 — Z literatury skrzypcowej; 16,30 — Nad albumem znaczków pocztowych, dialog; 16,35 — Ork. Mandolinistów; 17,00 — Dom rodzinny poza domem odczyt Z. Wolskiej; 17,15 — Koncert kameralny; 17,50 — Książka o wiedzy, red. E. Świerczewski; 18,00 — ogadanka aktualna; 18,10 — Wiadomości sportowe; 18,20 Przyszłość naszego miasta; 18,35 — Recital śpiewczy; 18,50 — ogadanka akt.; 19,00 — Substancja X-słuchowisko M. Papescha; 19,40 — Polska muzyka ludowa i salonowa; 20,30 — Uni wersytet Warszawski — odczyt z okazji 120-le cia; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — ogadanka akt.; 21,00 — Z cyklu „Sylwetki kompozy torów polskich“ — enryk Melcer; 22,10 Płyty dla znawców; 22,40 — Muzyka taneczna; 23,00 — Zakończenie.

## TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie przedstawienia „Intryga i miłość“. Dziś, w środę wieczorem (o godz. 8.15) po cenach propagandowych, przedstawienie przed stawienie arcydzieła literatury dramatycznej Fr. Schillera „Intryga i miłość“.

— Ostatnie przedstawienie sztuki „Ludzie na krze“. — Jutro w czwartek wieczorem po cenach propagandowych, ukaże się już po raz ostatni, sezonu „Ludzie na krze“.

— Nowa premiera — komedia „Tempo 120“ W piątek bież. tygodnia ukaże się nowa pre miera sezonu, współczesna komedia „Tempo 120“ napisana w tym roku przez węgierską spółkę autorską Szanty i Szecseny.

— Teatr objazdowy Teatru Miejskiego z Wilna — gra dziś, 18 listopada w Postawach znakomitą współczesną komedię p. t. „Kobieta i jej tyran“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś jed na z najpiękniejszych współczesnych operetek Fr. Lehara „Frasquita“ z Elną Gistedt w roli tytułowej. Zazwyczaj należy że „Frasquita“ jest ostatnią kreacją Elny Gistedt w Wilnie, poczem znakomita artystka udaje się na występy do Włoch. Znizki ważne.

— „Dookoła miłości“. Oto tytuł operetki Oskara Straussa nad którą reżyser Wyrwicz-Wichrowski i kapelmistrz M. Kochanowski roz poczeli pracę.

— Koncert Claudie Arrau'a w „Lutni“. Słynny pianista Claudie Arrau o sławie wszech światowej wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w piątek najbliższy 20 listopada. Znamienny artysta czarować będzie słuchaczy wykonaniem Bacha, Liszta, Granadosa, Ravela i de Falla. Za powieź koncertu C. Arrau wywołała wielkie zainteresowanie.

TEATR „NOWOŚCI“.

— Dziś, środa 18 listopada w dalszym ciągu program rewiiowy p. t. „Noce Brazylijskie“. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.

## Pracownik po ćwiczeniach winien być natvetbmiast przyjęty do pracy

Zdarzają się wypadki nieprzyjmowania do pracy rezerwistów, powracających z ćwiczeń. W związku z tym zarządzono obserwacje zakładów pracy. Rezerwiści po powrocie z ćwiczeń muszą być przez pracodawcę niezwłocznie przyjęci na te same stanowiska.

Z chwilą powołania pracownika na ćwiczenia, pracodawca winien jego zastępcę powiadomić, że angażuje go tylko na czas nieobecności właściwego pracownika.

Środa 18 Listopad

Dziś: Anieli M. Jutro: Elżbiet Kr. Wd. Wschód słońca — godz. 6 m. 58 Zachód słońca — godz. 3 m. 13

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 17.XI. 1936 r Ciśnienie 758 Temperatura średnia + 1 Temperatura najwyższa + 2 Temperatura najniższa 0 Opad: 6,7 Wiatr: Północno-wschodni. Tendencja: Spadek. Uwagi: Pochmurno, śnieg z deszczem.

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM-a do wcz. dnia 18 bm. Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z przelotnymi opadami. Nieco chłodniej. Umiarowane wiatry zachod Uwagi: Pochmurno, śnieg z deszczem.

### DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundzilla (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowiec (Piłsudskiego 30); 3) Chrościeckiego i Cza plńskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Za rzecz 20). Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach Paka (Antokolska 42); Szantyna (Legionów 10); Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach Ceny bardzo przystępne.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Riemasch Otto z Berlina; dr. Bertt August z Warszawy; Smaulis Markuseris z Łotwy; Janicki Czesław z Poznania; dr. Lilienthal Maurycy z Krakowa; inż. Ajzenberg Adam z Warszawy; Łukaszewski Jan z Warszawy; inż. Jaświewicz Arkadiusz z Warszawy; inż. Mańkowski Leopold z Warszawy; adw. Rappaport Józef z Warszawy; Maj Kazimierz z Warszawy; Zadarnowski Jan z Sokołowa; Dąbrowski Zygmunt z Warszawy; Marynowicz Julian z Warszawy; Szanszero wa Henryka z Radomia; Metzler Józef z Poznania.

HOTEL EUROPEJSKI Pierwszorzędny. — Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

### ADMINISTRACYJNA.

— Badania cenników w sklepach. Wczoraj przedstawiciele władz administracyjnych prze prowadzili lustrację sklepów na terenie II i IV komisariatów PP, badając cenniki, przede wszy stkim w sklepach mięsnych.

W wyniku lustracji ujawniono w kilku sklepach cenniki stare, nie odpowiadające nowo ustalonym cenom na mięso. Właściciele tych sklepów pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności karnej.

— Prolongata zezwoleń na broń. W najbliższym czasie władze administracyjne wyda dąż zarządzenie w sprawie prolongaty pozwoleń na broń. Posiadacze broni będą musieli w ciągu grudnia złożyć do Starostwa Grodzkie go podania o prolongatę zezwoleń na rok 1937.

— Uwadze cudzoziemców. Cudzoziemcy którzy nie posiadają określonego obywatel stwa, winni byli złożyć do Starostwa Grodzkie go podania o uzyskanie tymczasowych dozw ołów osobistych. Termin składania podań już minął, mimo to wielu cudzoziemców nie załat wiło formalności.

Winni to uczynić, jak najszybciej gdyż gro za im kary grzywny do 3 tysięcy złotych.

— Starosta Grodzki ukarał za nielegalny pobyt w m. Wilnie Milka TUDER (Pańska) 10-dn. aresztem bezwzględny; za tajny ubój Chasię MESZERES (Kwaszeina 15) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu. Za antysanitar ny stan posesji Chackiela KRZECZBERGA (Koń ska 22) i Mendla LEWINA (Kolejowa 13) po 100 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu. Za tamowanie ruchu pieszego przez handlowanie na chodniku Nosona GORFIKOWA (Nowo grodzka 30) 6-dniowym aresztem bezwzględny. Za uprawianie dorożkarstwa w stanie opł stwa niepoprawnego Wincentego BAJSZYSA (Werkowska 24) 14-dniowym aresztem bezwzględny.

### MIEJSKA.

— PRZENIESIENIE RYNKU DRZEWNEGO. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma gisrat zamierza dokonać translokacji rynku Drzewnego, mieszczącego się przy ul. Zawalnej. Sprzedaż ryb oraz jarzyn i owoców przeniesio na ma być na plac przy ul. Wingry. Sprzedaż pozostałych artykułów na rynek Nowogrodzki. Na placu po zlikwidowanym rynku Drzewnym urządzony zostanie skwer. W przyszłości wzniesiona ma być tam stacja autobusów daleko bieżących.

### Z KOLEI.

— Dyrektor Kolei Państw. w Wilnie inż. Wacław Głazek w dniu 17 bm wyjechał w spr wach służbowych do Warszawy. Agendami dyrekcji kieruje wicedyrektor Mazurowski.

### SPRAWY SZKOLNE

— Ferie świąteczne. — W roku bieżącym termin zimowych ferij w szkolnictwie średnim i powszechnym ustalono na czas między 22 grad nia a 9 stycznia.

— Shelley's Institute, Mickiewicza 4 m. 12. II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codzien nie od 11—13 i od 6—8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 złotych miesięcz nie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. bez wpi su. Stypendium do Londynu otrzymują studenci składający egzamina celującego.

### Z POCZTY.

— Nowa agencja pocztowa w Baranowiczach. W dniu 1 grudnia 1936 roku zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomu nikacyjne Baranowice 3, pow. Baranowicze. Narazie pośrednictwo będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

### ZEBRANIA I ODCZTY.

— Środa literacka 18 bm. poświęcona będzie tegorocznemu laureatowi nagrody literackiej im. Filomatów prof. M. Dziedziuchowskiemu Na program złoża się zagajenie przewodniczącego go jury ks. dr. Śledzińskiego i odczytanie przez laureata fragmentów napisanej niedrukowanej pracy „O masonerii“.

— Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne powiadamia swych członków, iż kolejne posiedzenie naukowe odbędzie się w dniu 19 listo pada br. w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekolo gicznej USB (Bogusławska 3) o godz. 20. Porzą dek dzienny: 1) Pokazy chorych i preparatów z kliniki Poł.Ginek. USB, ze szpitala św. Jakóba i szpitala Żydowskiego; 2) Dr. Ryll-Nardzewska Przyczynki do kazuistyki trudności rozpoznawczych pomiędzy włóknakiem i ciążą.

— Zjazd Koła Wileńskiego ZOR, podaje do wiadomości członków Związku, iż. 1) w czwartek 19 listopada rb. punktualnie w godzi nie 19 w lokalu związkowym odbędzie się odczyt p. dr. Kazimierza Łuczycykiego na temat „Brazylia, Argentyna i Urugwaj“.

2) w piątek dnia 20 listopada rb. punktualnie o godzinie 18-ej — wykład p. mjr. dypl. Chruściela na temat „Armia niemiecka“.

— ODCZYT W TAWIE EUGENICZNYM. 19 listopada w Ośrodku Zdrowia w Wilnie (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego dr. W. Mór awski wygłosi odczyt na temat „Zagadnienie pozycia małżeńskiego w świetle eugeniki“. Po czątek o godz. 6 wiecz. — Wstęp wolny.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Sekretariat Wil. Kom. Org. Zjazdu Ju bilizusowego Ruchu Niepodległościowego Zw. Młodzieży Polskiej jest czynny w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godzinach od 18 (6-ej) do 19 (7-ej) w mieszkaniu Franciszka Bocheńskiego Wilno, Lubelska 1 m. 23 (róg Zakretowej). Telef. informacyjnej udziela adw. Jan Wiścicki w g. od 15 do 16 i od 18 do 20.

— Z Prac P. M. Szk. Na posiedzeniu Prezydium Zarządu Centralnego postanowiono utworzyć Centralę Bibliotek Ruchomych, której zadaniem byłoby:

1) opracowanie instrukcyj organizacyjnych oraz druków dla bibliotek stałych i ruchomych Macierzy, 2) dobór i selekcja książek w poszcze gólnych księgozbiorach, 3) koordynacja wysiłków Zarządu Centralnego i poszczególnych Kół Macierzy w opracowywaniu sieci bibliotecznej, ze szczególnym uwzględnieniem tych miejscowości, które nie posiadają żadnej placówki oświatowej.

Poza tym postanowiono odświeżyć księgo zbioru Kół Wileńskich Macierzy, a mianowicie: Biblioteki im. T. Kościuszki (ul. Ponarska 43); i Biblioteki im. H. Sienkiewicza (ul. Wilko mierska 1), zaopatrując je w najnowsze wydawnictwa.

— Z PRAC ZOR. 15 bm. odbyła się odprawa prezesów i kierowników wyszkolenia Kół ZOR. okr. wileńskiego. Odprawy takie odbywają się co roku w okresie rozpoczęcia zimowego sezo nu szkolenia.

W przebiegu odprawy, kierowanej przez prezesa Zarządu Okr. por. rez. Tyszkiewicza, prezesi poszczególnych kół złożyli sprawozdania z przebiegu prac w roku ub. poczem szef wy szkolenia Okręgu zobrazował całokształt prac w dziale wojskowym. Następnie I wiceprezes okrę gu kpt. dypl. rez. Dunin Borkowski omówił pro gram na rok bieżący, dając dokładne wytyczne dla kół.

W dyskusji wzięli udział nieomal wszyscy obecni, zgodnie podkreślając potrzebę pracy samoszkoleniowej w dziedzinie wiedzy wojskowej. Na zakończenie prezes Okr. wręczył delegatowi koła w Grodnie nagrodę strzelecką Okręgu za strzelanie zespołowe.

### ROŻNE.

— Podziękowanie. Zarząd więzienia na Łukiszkach w Wilnie w najserdeczniejszych słowach dziękuje p. Z. Bazarzewskiej, pp. S. Kretowi, Cz. Sylwanowiczowi, M. Sylwanowi czowi i A. Drobniakowi, którzy w listopadową rocznicę odzyskania niepodległości wzięli łaskawie udział w akademii szkolnej dając wię zniom wspomnienia historyczne, koncert forte pianowy i humor regionalny.

— SYTUACJA W ŻYDOWSKIEJ GMINIE WYZNANIOWEJ. Mimo usilnych prób zmonto wania większości w Zarządzie Żyd. Gminy Wy znaniowej sprawa nadal stoi na martwym punk cie. Mówi się o stworzeniu większej ilości wice prezydentur, by zadowolić tym poszczególne frakcje. Przewidywane są również zmiany personalne na stanowiskach liderów frakcyj.

